Nr. 347 We Lwowie Niedziela dnia 15 Grudnia 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.
**Numer kosztuje 6 centów.**
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:**
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki L. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 ... de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i klepy o1 ct. od wyrazu.
**Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.**



## Przykre stosunki.

**Lwów** 14. grudnia.

Nie potrzeba być wcale zwolennikiem militaryzmu, ale mimo to można przyznać, że rzeczpospolita francuska od lat kilkunastu niebezpieczną prowadzi grę. We właściwem rozumieniu i cenieniu sytuacji, że ona będzie albo mieszczańską, albo wcale nie będzie, usuwała systematycznie wojskowych od naczelnego zawiadywania i kierowania sprawami publicznemi. Popełniła przy tem jednak dwa błędy. Nadto jednostronnie i nadto radykalnie zastępowała pióropusz jeneralski przez biret adwokacki, zwłaszcza, że do adwokatów bez zajęcia przyczepili się jako jedyna odmiana inżynierowie cywilni. Nietylko jednak usuwała wojskowych od kierowania sprawami publicznemi, także tam, gdzie chodziło li o reprezentację systematycznie, a często w sposób drażniący podporządkowywała siłę zbrojną władzy cywilnej, a nadto, co jest najważniejsza, w ostatnich kilku latach armję i marynarkę co do spraw wewnętrznych, a więc co do organizacji, administracji poddała cywilnym politykom, wspomnianym wyżej adwokatom i inżynierom. Ci zaś, co zresztą łatwo wytłómaczyć, zwłaszcza, jeżeli się uwzględni, że to byli często nawicjusze, nie zaniedbywali z reguły niczego, by podwładnym sobie wojskowym dawać uczuć swoje zwierzchnictwo zazwyczaj w sposób arogancki i często z umysłu obrażający.

I nietylko mieszczański minister wojny i minister marynarki ze swoimi cywilnymi sekretarzami stanu, ale także każdy prefekt i podprefekt, burmistrz i rajca miejski, każdy senator i deputowany, a nawet agitator wyborczy ochmistrzowali każdego jenerała i pułkownika, z którymi jeno mieli sposobność się zetknąć, a jeżeli z tego wynikały nieporozumienia, wówczas koniec awantury bywał zazwyczaj ten, że reprezentantom wojskowości prawie nigdy nie przyznawano racji. Przysłowie o kruku, który nigdy krukowi oka nie wykole, stosuje się także dobrze do tych warstw, które od lat kilkunastu nadają ton we Francji. Ze stanowiska przeto patrjotyzmu francuskiego zasługuje prawie na uznanie cierpliwość, z jaką oficerowie armji i marynarki znosili przez długie lata szykany i zniewagi. Wielu naturalnie poddało się z rezygnacją, bo musieli. Boć ostatecznie i w armji francuskiej dużo takich, co służą nie z ambicji, ale dla chleba powszedniego. Zważyć przytem należy, że płaca i pensja wyższych oficerów wcale nie są duże. Wielu jednakowoż istotnie z prawdziwego patrjotyzmu poddało się politykującym „cywilistom." Skutek był ten, że naprężenie wciąż rosło, a dzisiaj mnożą się oznaki, świadczące o tem, że owe naprężenie zbliża się do punktu kulminacyjnego.

Koroną ich polityki było dla kierowników trzeciej rzeczypospolitej stworzenie cywilnych ministrów wojny i marynarki. Pana Freycineta, który był człowiekiem dobrze wychowanym i który z czasów obrony narodowej w roku 1871 zaskarbił sobie pewna militarne wiadomości, a nadto z powodu swoich zdolności organizatorskich zasłużoną cieszył się sławą, armja znosiła bez szemrania, choć także niechętnie. Także marynarka nie szemrała głośno przeciw ministrom takim jak Burdeau i Faure, ludziom o nieskazitelnym charakterze. Dzisiaj jednak rzeczy wyglądają cokolwiek inaczej. Radykały, którzy we Francji tak samo, jak gdzieindziej, są z reguły nietaktowni, nietolerantni i bezwzględni, uznali za stosowne postawić na czele armji i marynarki ludzi, których specjalnością jest od lat nienawistna i obrażająca krytyka instytucyj i ludzi nadających ton w armji i marynarce. Nominacja Lockroy'a ministrem marynarki, a Cavaignac'a ministrem wojny, były dostateczne, by oficerów armji i marynarki jak najgorzej usposobić.

To, co dotychczas panowie Cavaignac i Lockroy zrobili, sytuacji nie poprawiło. Posłuszeństwa nigdzie jeszcze nie odmówiono, skandali publicznych uniknięto, ale oficerowie siły zbrojnej — lądowej i morskiej — wielokrotnie już dość wyraźnie demonstrowali, a z wielu stron grożą teraz tłumne dymisje, które same dla siebie byłyby może drobniejszego znaczenia, które jednak mogą się stać punktem wyjścia ruchów popularnych, groźnych dla rzeczypospolitej. Jeneralicja paryska niedawno demonstracyjnie nie przyjęła zaproszenia prezydenta rzeczypospolitej na łowy, bo nie chciała się zetknąć przy tej sposobności z ministrem wojny Cavaignac'em. Z portów wojennych donoszą o demonstracjach oficerów marynarki i ich hołdach na rzecz bardzo lubianego i popularnego admirała Gerva's'a, oddanego przez ministra marynarki Lockroy'a pod sąd wrzekomo z powodu zawiści osobistej. Pięknemi te stosunki nie są. A jakie z tego wynikną skutki? Następny gabinet będzie musiał wrócić do zasady ministrów fachowych i mianować jenerałów ministrami wojny, a admirałów ministrami marynarki, inaczej gotowe nastać stosunki, jakie ongi w latach sześćdziesiątych i siedmdziesiątych panowały w Hiszpanji. Były to czasy pronuncjamentów wojskowych. Rzeczpospolita powinna się więc mieć na baczności.

## Podwyższenie płac nauczycieli szkół ludowych.

Na ostatniej sesji polecił sejm wydziałowi krajowemu zastanowić się nad kwestją polepszenia bytu materjalnego nauczycieli ludowych, a przedewszystkiem nad podwyższeniem płac nauczycielom w czwartej klasie, t. j. w małych miastach i miasteczkach, dalej nad kwestją przyznania dodatku na mieszkanie nauczycielom młodszym na wsi, oraz nad zaprowadzeniem, ulg w opłacie 10%, którą nauczyciele przy zamianowaniu uiszczają na rzecz funduszu emerytalnego.

Powyższą sprawą zajął się wydział krajowy z prawdziwą życzliwością i po porozumieniu się z radą szkolną krajową oraz po dokładnem i wszechstronnem zbadaniu stosunków, postanowił przedłożyć sejmowi projekt zmiany obowiązującej obecnie ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, **która to zmiana ma na celu znaczne podwyższenie płac nauczycielom ludowym, nietylko w czwartej klasie, t. j. w mniejszych miastach i miasteczkach, ale także nauczycielom piątej klasy, to jest w gminach wiejskich**.

W sprawozdaniu swem podniósł wydział krajowy, że chcąc pozyskać siły nauczycielskie dla szkół wiejskich, których brak dotąd tak dotkliwie czuć się daje i jest jednym z głównych powodów tak wielkiej ilości klas bezczynnych, potrzeba koniecznie polepszyć byt nauczycieli także w ostatniej klasie płac, t. j. w gminach wiejskich.

Według opinji rady szkolnej krajowej w szkołach wiejskich systemizowanych jest posad nauczycieli starszych 3687, a z tej liczby według ustawy dziś obowiązującej tylko do 15% posad czyli do 552 posad przywiązaną jest płaca 400 zł. (nie licząc dodatku), do 20% czyli 736 posad przywiązaną jest płaca 350 zł., zaś do 65% czyli 2399 posad przywiązaną jest płaca 300 zł. Płace te jednak okazują się tak niewystarczające, że z ostatniej liczby 2399 posad nauczycielskich z płacą 300 zł. tylko 894 obsadzonych jest stale, a reszta 1505 posad obsadzonych jest bądź tymczasowo przez nauczycieli, nie mających najczęściej kwalifikacji, bądź nieobsadzonych wcale. Dowód to najlepszy, że płaca 300 zł. na wsi mimo dodatku w postaci mieszkania nie wystarcza.

Wydział krajowy wyraził zaś przekonanie, że podane przez radę szkolną krajową, cyfry są tak wymowne, iż wobec nich nie ma potrzeby bliższego motywowania wniosku o polepszenie płac w gminach wiejskich. Wobec tych ofiar, jakie kraj czynił i czyni na szkoły ludowe, pozostawienie nadal tego stanu rzeczy, byłoby — zdaniem wydziału krajowego — zniweczeniem w znacznej części owoców dotychczasowych usiłowań i nakładów.

Zmiany, jakie wydział krajowy zaproponował w obowiązującej ustawie o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego są następujące:

W małych miastach i miasteczkach w czwartej klasie pobierali dotąd nauczyciele ludowi w połowie posad każdego powiatu 500 zł., w drugiej połowie 450 zł. Według nowego projektu wyznaczoną została płaca (bez ograniczenia procentowego do pojedynczych powiatów) **dla 25% posad 500 zł.; dla 40% posad 450 zł.** Do najwyższej płacy 600 zł. w tej klasie mogą być posunięci tylko nauczyciele kierujący szkołami o pięciu lub więcej klasach, tudzież tacy nauczyciele tychże szkół, którzy posiadają egzamin kwalifikacyjny dla szkół wydziałowych.

Ograniczenie to dla tego zostało wprowadzonem, aby w małych miastach i miasteczkach, dla szkół 5 i więcej klasowych, zwłaszcza męskich, mających w wyższych klasach wybitny kierunek przemysłowo handlowy, pozyskać należycie ukwalifikowanych nauczycieli, uzdolnionych specjalnie w tym kierunku, a zatem posiadających egzamin wydziałowy z jednej z trzech grup fachowych. Takim nauczycielom z wyższą kwalifikacją należało też przyznać wyższą płacę.

Dalsza zmiana dotyczy płac nauczycieli w gminach wiejskich, tj. w piątej klasie. Dotąd pobierali nauczyciele w tej klasie w 15% posad każdego powiatu 400 zł., w 20% posad 350 zł., zaś w 65% posad 300 zł. Obecnie proponuje wydział krajowy **dla 25% posad każdego powiatu 400 zł., zaś dla reszty 75% posad 350 zł.**

W płacach nauczycieli młodszych proponuje wydział krajowy podwyższenie następujące:

W trzeciej klasie szkół pospolitych i w czwartej klasie szkół wydziałowych zamiast 360 zł. płacy i 36 zł. dodatku na mieszkanie, **pobierać będą nauczyciele młodsi 400 zł płacy i 40 zł. na mieszkanie**.

W czwartej klasie szkół pospolitych nauczyciel młodszy, zamiast 300 zł. płacy i 30 zł. dodatku, **pobierać będzie 400 zł. płacy i 40 zł. dodatku.**

Dodatek na mieszkanie pobierali dotąd tylko nauczyciele w miastach i miasteczkach w wysokości 10% swej płacy. W gminach wiejskich tylko kierownik szkoły lub nauczyciel, który sam jeden w szkole nauczał, miał prawo do bezpłatnego mieszkania w budynku szkolnym, lub w braku tego do stosownego wynagrodzenia. Obecnie proponuje wydział krajowy **przyznanie dodatku w wysokości 10% pobieranej płacy, wszystkim nauczycielom, a zatem tak młodszym, jak i starszym w gminach wiejskich.**

**Nowa ustawa wejść ma w życie z dniem 1. września 1896 r.**

Z powodu projektowanego podwyższenia płac nauczycielskich, nadwyżka wydatku wyniesie w najbliższych latach 104 540 zł, zatem **jeden cent** dodatku do podatków bezpośrednich wystarczy na rok 1897 dla pokrycia zwyżki, spowodowanej polepszeniem bytu nauczycieli. Ponieważ ustawa wejść ma w życie dopiero od 1. września 1896 r, zatem na rok 1896 wystarczy na ten cel kwota 35 000 zł.

Z powodu podwyższenia płac nauczycielom ludowym w najniższej klasie, oświadczył się wydział krajowy przeciw przyznawaniu ulg w opłatach na rzecz funduszu emerytalnego.

## Czciciele caratu.

### III.

„Przegląd jednej z takich map Polski — pisze książę Józef Lubomirski — w epoce, kiedy jeszcze byłem młodym i niedoświadczonym, zrobił ze mnie nieprzejednanego przeciwnika powstania 1863 r. Nigdybym nie podnosił oręża przeciwko Rosji, czułbym się jednak szczęśliwym, gdybym mógł zobaczyć moją ojczyznę w lepszych warunkach. Roszczenia Polaków skazywały ich na niepowodzenia i właśnie moje przywiązanie do Polaków było przyczyną, że sprzeciwiałem się ich dążeniom. Byłem, zdaje się jedynym członkiem arystokracji polskiej, który odważył się jawnie wystąpić przeciwko powstaniu. Ściągnąłem wtedy na siebie nienawiść moich rodaków, niechęć mojej rodziny, podejrzenia o tchórzostwo i zdradę. Jednakowoż teraz nie żałuję wcale mojego postępowania, widząc, że słuszność była po mojej stronie. Lecz któż w owym czasie był w stanie przekonać Polaków, rozdrażnionych do ostateczności i podżeganych przez Europę? Tam, gdzie człowiek takiego znaczenia, jak Wielopolski, doznał niepowodzenia nikt już nie był w stanie odwrócić złego."

Słowa te podobają się nadzwyczaj Liprandiemu, który powiada, iż „książę wogóle powstaje przeciw roszczeniom Polaków do Rosji zachodniej uważając to za największy błąd z ich strony, i mówiąc, że „powstanie było dziełem grzesznem." Zapewnia on nawet, że obecnie te „polskie marzenia uleciały, że dążenia i roszczenia politycznego bytu, zajęcia Czerwonej i Białej Rusi i Litwy stały się obcemi duchowemu nastrojowi teraźniejszego pokolenia Polaków" — ale pod tym względem autor niestety (my powiemy: na szczęście *Red.*) się mylił. Niezliczone fakty wskazują, że Polacy niczego się nie nauczyli od r. 1863 i wystarczy tylko badać zdania i uwagi zagranicznej pracy polskiej, niezliczone polskie pamflety, manifesty i *memoranda*, aby się przekonać, że i teraz fanatycy „idei polskiej" powtarzają to samo, co mówili i czego żądali przed laty trzydziestu i sześćdziesięciu. Prawdziwi polscy patrjoci, do jakich należy (?) ks. Józef Lubomirski, już od dawna naturalnie wyrzekli się (!?!) nierozsądnych marzeń o Polsce „od morza do morza." Ale niestety niewielu jeszcze znajduje się wśród Polaków prawdziwych patrjotów, tonących w legjonach fanatyków i marzycieli, którzy widząc całe zbawienie Polaków w politykomanji i spiskach.

Sojusz francusko rosyjski odrzucił obecnie Polskę na drugi plan, a kwestja polska, burzona i roztrąbiana wcześniej przez Francję w celach ekonomicznych, obecnie, pomimo wszystkich wysiłków „partjotów" polskich nie może przyjąć tej ostrej formy, jaką perjodycznie przyjmowała dawniej."

Po takiej uwadze przytacza Liprandi znowu wyjątek z „cennego" dzieła ks. Józefa Lubomirskiego następującej osnowy:

„Obecne połączenie Europy zabrania nam wszelkiego powrotu do zestawiania fantastycznych map Polski; różnice religijne tracą teraz z każdym dniem znaczenie i zdaje się, że niedalekim jest czas, kiedy fanatyzm, stawszy się niemożliwym, ustąpi miejsca indyferentyzmowi. Dlaczegoż Polacy nie mają żyć swobodnie i szczęśliwie pod niebem rosyjskiem, mając równe prawa z innymi poddanymi Rosji, przykładające swą rękę do budowy wspólnego gmachu? Dlaczego nie mają się zgodzić dobrowolnie na warunki egzystencji, które już przedtem przyjęło tyle sławnych w historji narodów, jak Bretończycy, Prowansale, Węgrzy, Toskańczycy, Neapolitańczycy, Sasi i Szkoci?"

Wszechpotężna ręka historji — robi znowu uwagę Liprandi — przywiązała Polaków do wielkiej ojczyzny słowiańskiej i powinni oni wejść na wieki w jej skład, jak weszli naprzykład Bretończycy w skład Francji, lub Neapolitańczycy w skład Włoch. Jest to jedyne naturalne wyjście „kwestji polskiej" i nie można sobie nie życzyć, aby trzeźwy głos ks. Lubomirskiego tego prawdziwego (?) polskiego patrjoty, znalazł sympatyczny oddźwięk w masach inteligencji polskiej, której już dawno czas połączyć swoje uczucia z uczuciami duszą i ciałem oddanego Rosji polskiego ludu (Bezczelność w twierdzeniu tem rzeczywiście godna podziwu. *Red.*). Książę Lubomirski, prorokując zjednoczenie się Polski z Rosją, to naturalne i nieodzowne połączenie się dwóch największych narodów słowiańskich, dowodzi, że Polacy nietylko na tem nic nie stracą, lecz przeciwnie zyskają więcej, niż Rosjanie. Istnienie wielkiego państwa, jak Rosja, zawsze jest trwalszem, niż maleńkiego, jak Polska i dlatego Polacy raz na zawsze powinni porzucić marzenia o Polsce, oddzielonej od Rosji.

„Polak, wierny poddany Rosji — słowa ks. Lubomirskiego — nie mający w sercu i nie budzący u Rosjan żadnej nieufności, czyż nie będzie z większą korzyścią pracował w służbie dla wielkiej Rosji, niż dla małego państwa, z nietrwałą egzystencją, jak np dla Bułgarji lub Serbji? Jestem przekonany, że w krótkim czasie kwestja słowiańska ogłosi swoje wystąpienie na arenę europejską. Rasy łacińska i germańska, podzielone na jednostki, nie odczuwają konieczności zupełnego połączenia się. Ta chwila nastąpi jednakowoż dla Słowian, i w obec tego jasnem jest i oczywistem, że Polska nie powinna mieć pretensyj do znalezienia się na najwyższym szczycie słowiańskiego gmachu. Pierwsze miejsce należy się bez wątpienia Rosji. Teraźniejszy żywotny interes Polaków zawiera się w tem, aby połączyć się z Rosją na zasadzie zupełnej równości praw administracyjnych. Wiem dobrze, że swą surową represję Rosjanie tłómaczą tem, że nie można się było ograniczyć na ukaraniu jednych tylko przewódców narodowych, gdyż Polska nie miała nad sobą nigdy innego władcy, prócz własnego niepokoju, który nią rządził. To zdanie może być sprawiedliwem, należy się jednakowoż spodziewać, że niepokój, który owładnął charakterem Polaków, z biegiem czasu zniknie."

# LISTY POLSKIEJ DAMY.

**(Przyczynek do naszych dziejów).**

### IX.

List jedenasty naszej autorki, pisany z Wiednia, nosi datę 1844 roku. — Wiedeń jest nader miłem miastem — powiada bezimienna — ale też grobem wszelkiej samodzielności. Trudno we Wiedniu utrzymać się w charakterze i nie wpaść w wesołą bezcharakterność, panującą w tem mieście. Kto jest twórcą odrębnego, wiedeńskiego typu? Jak uczą nas dzieje, Wiedeń nie zawsze był takim, jakim jest obecnie. I Wiedeńczycy mieli swą tragiczną, bohaterską epokę, lecz wątpię, by dziś żyjące pokolenie dorosło do podobnego zadania. Od kiedyż datuje się ten upadek ducha? Niektórzy twierdzą, że od czasów Karola VI. Ależ po nim nastąpili: pobożna i surowych obyczajów Marja Teresa, tudzież postępowy Józef II. Mojem zdaniem stan obecny Wiednia wziął swój początek od roku 1815, kiedy to uwieczniła się w tem mieście bezmyślna wesołość kongresu. Kongres tańczy, ale nie postępuje w pracy — powiedział ks. de Ligne. Twierdzenie to zawsze da się zastosować do Wiedeńczyków, a bardziej jeszcze do Wiedenek. Są to bezduszne lalki, a jeżeli posiadają duszę, to z pewnością cielesną... Zapewne sąd mój nazwiesz przesadnym, może nawet złośliwym. Nic cofnę go przecież. Na mnie Wiedeń sprawia wrażenie wystawy towarów modnych.

Co prawda, mimo napływu różnorodnych narodowości utrzymują się w stolicy w niepokalanej czystości wiedeńskie: ton, djalekt, obyczaj. Inna rzecz z pytaniem, czy wynika dla cywilizacji jaka korzyść z tego, że rokrocznie pewna ilość pełnych życia Słowian, Madjarów, Greków i Włochów, przerabia się na Wiedeńczyków?!

Przez długi czas rozpisywała się prasa o postępie nadzwyczajnym monarchji austrjackiej. Mówiono o nowej epoce dziejowej. Przebywam obecnie w samem centrum państwa, patrzę i nie widzę żadnej z tych wielkich nowości. Przepraszam — są koleje. Są one bezwątpienia środkiem cywilizacyjnym, tworząc drogi, którèmi Austrja oddalić się może od dawnego systemu rządowego. Czy też Metternich zastanowił się nad skutkami kolei żelaznych? Zapewne nie rozważył dobrze tej kwestji. Chciano cośkolwiek zrobić, co się dało najprędzej w dziedzinie ekonomicznej — choćby to było w rzeczywistości marną parą, dymem.

O baronie Kübecku, który, jakby z pod ziemi, wytrzasnął koleje żelazne, opowiadają jego wielbiciele, iż wie on bardzo dobrze, że buduje rewolucję. Baron, jako *homo novus*, jest już oddawna osobistością, niewygodną arystokracji rodowej, ale posiada on sekret wydobywania pieniędzy, czego nie byli w stanie dokazać jego wysoko utytułowani poprzednicy. Widziałam barona onegdaj. Niepozornie wygląda: sprawia wrażenie prawdziwego cesarsko-królewskiego urzędnika. Ojciec jego podobno był krawcem w małem miasteczku a i matka barona zaliczała się do stanu mieszczańskiego. Człowiek ten musi posiadać iście demoniczną siłę, gdyż inaczej nie stanąłby tak wysoko i nie zdołałby się utrzymać obok Metternicha. Kübeck bliskim jest już zgrzybiałej starości. Wszystko tchnie w Austrji starzyzną. Jaki los czeka to państwo: śmierć, czy odrodzenie?

Optymiści spodziewają się odrodzenia i to na drodze demokratycznej. — Arystokracja musi być usunięta! — wołają liberali austrjaccy i przywodzą jako przykład Kübecka. W każdym razie dokonał on nadzwyczajnych rzeczy. Najgłówniejszym jego czynem pozostanie fakt, iż zdołał się utrzymać na stanowisku, na którem bezpośrednio przed nim upadł taki hrabia Taaffe. Ten ostatni miał oświadczyć, iż wtedy tylko zdoła przywrócić i utrzymać ład w finansach monarchji, jeżeli zostaną dokładnie oznaczone potrzeby budżetu państwowego. Rewolucyjne to żądanie odniósł i do wydatków ministerstwa spraw zewnętrznych, gdzie Metternich dysponuje znacznym funduszem tajnym. Fundusz ten przestałby być tajnym, gdyby zażądano z niego rachunków. Tak więc uznano Taaffe'go jako niezdolnego do piastowania teki ministra skarbu i powierzono mu naczelne stanowisko w sądownictwie. Jak postępuje Kübeck wobec marnotrawienia tajnych funduszów? O tem nikt nie wie. To tylko jest rzeczą pewną, że zdoła salwować swą powagę, co znaczy bardzo wiele u parwenjusza, postawionego wobec rodowej magnaterji. Jest jednak wielce wątpliwem pytanie, czy powierzenie zarządu w ręce mieszczańskie wyszłoby na korzyść państwa? Wszak mieszczanie stali już w monarchji u steru władzy, cóż, kiedy starali się jeszcze przewyższyć błędy szlachetczyzny. Przypomnij sobie Thuguta, czy też Thunichtguta! Choćbym nawet nie była arystokratką, musiałabym nazwać niesprawiedliwemi i głupiemi wrzaski, podnoszone przeciw arystokracji. Gdybyż ci demokraci znali przynajmniej historję! I tak weźmy na przykład Czechy. Arystokrację tamtejszą złamano i wytępiono doszczętnie, lecz cóż zyskali na tem mieszczanie i chłopi? Jestem najmocniej przekonaną, że żywioł arystokratyczny jest nieodbicie potrzebny dla ograniczenia władzy monarchicznej. Naturalnie musi to być arystokracja, posiadająca przekonania polityczne, nie zaś dworska służba, ozdobiona tytułem szlacheckim. Wśród narodu, złożonego wyłącznie z klasy mieszczańskiej i włościańskiej, nie łacno wyrobi się opozycja dość silna wobec władzy monarchicznej. Klasy te zbyt są związane z małostkowymi interesami, ich wychowanie i tryb życia obejmuje zbyt ciasne widnokręgi, by mogły wzbić się do tego politycznego poziomu, któryby wykonywał potrzebną kontrolę wobec tronu. Arystokracja pieniężna nie służy nigdy sprawie postępu politycznego, gdyż plutokraci są najskrajniejszymi serwilistami. Cóż może być bardziej pogardy godnem, jak bydlęce poniżanie się tych kreatur, czujących się w siódmem niebie, gdy je które z książątek obdarzy wstążeczką orderową. A jednak tak zwani liberali pochlebiają plutokracji, obrzucając błotem szlachtę rodową. Przecież ta plutokracja jest wrogo usposobioną dla warstw ludowych, podczas gdy szlachta pragnie tylko stanąć na czele tychże.

Historja nie wykazuje ani jednego faktu, by wielki ruch postępowy wyszedł z łona plutokracji, zaś szlachta niejednokrotnie przewodziła w dobie ogólnodziejowych przewrotów. Demokraci sądzą, iż składają dowód wolnomyślności, zohydzając arystokrację. Czyniąc to, nie działają w duchu liberalnym, lecz w serwilistycznym. Podtrzymują oni despotyzm, dla którego silny żywioł szlachecki jest najbardziej niebezpiecznym. Dla tego też rząd toleruje wymyślanie szlachcie na scenie i w druku. Gdyby demokraci mieli zdolności i poczucie polityczne, to przekonaliby się rychło, że z szlachtą wspólnego mają wroga. Przy reformie naszych stosunków politycznych nie chodzi o to, by odebrać resztę praw tym, którzy jakiekolwiek prawa jeszcze posiadają, lecz o zapewnienie każdej klasie ludności swobód jak najobszerniejszych. Nieprzyjaciele postępu mogą tylko tryumfować patrząc na zapasy arystokracji z demokracją, miasto, by żywioły te połączone wyruszyły do walki z tyranją urzędniczą. Oto jest zasadnicza przyczyna, dla której sprawa reformy politycznej nie może postąpić naprzód, lubo wszędzie odczuwają jej potrzebę. Ci właśnie, którzy najgłośniej krzyczą o wolności i chętnieby chcieli odegrywać rolę męczenników za jej sprawę, są najgorliwszymi poplecznikami niewoli, podtrzymując czynem starą maksymę rządową despotów: *divide et impera*!.

Obok wymownej apologji arystokratycznych zasad, wygłoszonych w powyższym liście, nie wiele, krom osobistych komentarzy, pozostaje nam do nadmienienia.

Zacznijmy od Kübecka.

Karol Kübeck baron Kübau, pochodzący z ubogiej rodziny mieszczańskiej osiadłej w Igławie, rozpoczął karjerę urzędniczą w roku 1800, jako urzędnik polityczny. Zdolności posiadał niezwykłe, więc też mimo nieszlacheckiego pochodzenia, posuwał się bardzo szybko po stopniach urzędniczej hierarchji. W roku 1810 był już radcą w nadwornej kancelarji, gdzie głównie zajmował się sprawami skarbowemi, lubo używano go i do interesów politycznej natury podczas kongresów w Weronie i Lublanie. Kübeck był autorem przedłożonego rządowi w roku 1818 projektu założenia banku narodowego, a zamianowany w roku 1840 prezydentem kamery nadwornej górnictwa i mennicy, poruszył pierwszy, (w roku 1841) myśl budowy kolei państwowych, oraz zaprowadzenia telegrafów (w roku 1846). Urzędnik starej szkoły, nie mógł się pogodzić z nowymi prądami, więc też w marcu 1848 roku usunął się z czynnej służby, lecz w dwa lata później przyjął ofiarowaną mu godność prezydenta rady państwa, na którem to stanowisku czynny do ostatniej chwili życia, zmarł w dniu jedenastym września 1855 roku.

Odmienną była karjera zmarłego tegoż w grudniu roku bieżącego Ludwika Taffego, ojca hrabiego Edwarda, długoletniego **premjera** cislitawskiego gabinetu. Potomek starożytnego rodu arystokratycznego, wychowaniec *Theresianum* obrał sobie po ukończeniu studjów zawód sądowniczy, w którym bardzo szybko awansował. W dwudziestym trzecim roku życia piastował już urząd radcy apelacyjnego, z Wenecji zaś w roku 1821 przeniesiony został do Lwowa, w charakterze prezydenta gubernialnego. W dwa lata później zamianowany gubernatorem Galicji, opuścił nasz kraj w roku 1826 dla objęcia urzędu drugiego prezydenta kamery, zaś w roku 1834 powołany do przewodniczenia najwyższemu trybunałowi, piastował chwilowo (w kwietniu 1848 roku), tekę ministra sprawiedliwości, by powrócić następnie na dawne swe stanowisko pierwszego sędziego w państwie, na którym to urzędzie życia dokonał. W obec monarchji zasłużył się hr. Taaffe niepospolicie ujednostajnieniem wymiaru sprawiedliwości w całem państwie, ale przyjacielem Polaków nie był bynajmniej ów dygnitarz. Gdy po roku 1833 zapełniły się galicyjskie więzienia przestępcami stanu, obwinionymi o udział w nieszczęsnej wyprawie Zaliwskiego, udała się do Wiednia Felicja Tyszkiewiczowa, żona Jerzego, chcąc wybłagać jakąkolwiek ulgę dla chorego małżonka, znajdującego się w liczbie uwięzionych. Nie mogąc znaleść łaski u tronu, wdarła się Tyszkiewiczowa niemal przemocą na audjencję do Taaffego, by z ust dumnego biurokraty otrzy-

*) Patrz: „Dziennik Polski" 1895 r. nr. 340.

# Korespondencje.

**Wiedeń 12. grudnia.**

(Zapowiedzi wesołe i smutne. — Płace urzędnicze. — Zagadka).

Jeneralna rozprawa o budżecie ma się ku końcowi. Z mów ministerjalnych dowiedzieliśmy się wiele dobrego — ale i sporo rzeczy nie zbyt dla nas radosnych. Do zapowiedzi dalszych zaliczyłbym przedewszystkiem pewne już dziś wniesienie w bliskim terminie projektu reformy wyborczej; dalej zmianę ustawy o należytościach; podatek giełdowy; ulgi w należytościach przenośnych od posiadłości włościańskich, a nawet (ale to już moje indywidualne zdanie) podatek od zapałek. Do rzeczy przykrych zaliczam w pierwszym rzędzie podatek wódczany. Jasna to rzecz, że chcąc osiągnąć cel, zgodzić się też wypada na środki, które do tego celu prowadzą, kwestja jeno w tem, czy właśnie na te środki. Polepszenia płac urzędniczych życzymy sobie wszyscy, nie wiem jeno. czy to już koniecznie Galicja zapłacić ma koszta tej pożądanej reformy. A że podwyższenie podatku wódczanego dotknie w pierwszej linji Galicję, nie ulega chyba wątpliwości. Jeżeli już jednak podwyższenie podatku wódczanego ma być tak koniecznem, to przynajmniej uwzględnićby należało życzenie wyrażone przez posła Mengera i przekazać połowę zwyżki na użytek krajów, a to zarówno w stosunku do ich konsumcji, jak i w stosunku do ich produkcji.

W sprawie podwyższenia płac urzędniczych Koło polskie — jak wiecie z komunikatu — cokolwiek bałamutne zajęło stanowisko. Poseł Milewski wcale wyraźnie zakwestjonował możność takiego podwyższenia, a Koło w zamian za to uchwaliło mu podziękowanie. Równocześnie zaś na wniosek p. dra Lewickiego, uprosiło p. Szczepanowskiego, by wyraził w izbie — dość co prawda platoniczną — miłość Koła dla stanu urzędniczego. Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, dla czego tę właśnie naradę uznano za poufną? P. Sokołowski, pilnujący bacznie sprawy urzędniczej, spowodował zwołanie posiedzenia Koła, by rozprószyć wątpliwości, powstałe wskutek mowy p. Milewskiego. Tymczasem Koło polskie, zachowując obrady w tajemnicy, wątpliwości te jeszcze spotęgowało. Nie chciałbym uczynić nikomu krzywdy, a jednak nie mogę zataić podejrzenia, że w tej sprawie,obok opozycji rzeczowej, objawiła się także inna, którą nazwałbym chyba osobistą. Rząd chce podwyższenia płac urzędniczych, rząd jest w znacznej części polski,— *ergo* znaleźć się muszą w Kole polskiem posłowie, którzy nie chcą, by temu rządowi cokolwiek poszło nadto gładko...

*Wiener Ztg.* ogłosiła niedawno nadanie koncesji towarzystwu dla importu nafty do Austrji. Głównym koncesjonarjuszem jest dyrektor kaukaskiej spółki naftowej Nobla w Petersburgu. Co to znaczy? Pytałem wszystkich przemysłowców naftowych z Koła polskiego, ale żaden nie umiał mi tej zagadki wyjaśnić. Może to publiczne zapytanie lepszy wywoła skutek.

*Adin.*

# Bebel nawrócony.

Tym, którzy słyszeli w niemieckim rajchstagu Bebla, bądź co bądź moralnego przywódcę niemieckiej socjalnej demokracji, jak przedstawił swą partję w charakterze grupy prawie zdolnej do rządzenia — musiał mimowoli przyjść na myśl Mefisto, zjawiający się u Fausta bez żadnego z legendowych swych atrybutów, poprostu jak „kawaler innym kawalerom równy." Niechaj pobożnisie zawracają jak chcą oczyma, niechaj teorja wyszukuje jeszcze więcej, niż dotąd różnic pomiędzy „falangą przewrotu", a „elementami podtrzymującymi państwo" — w gruncie nie ma pomiędzy niemi różnicy ani co do celu, ani też co do samej istoty. Bebel przestał być duchem wiecznej negacji, przestał uważać za rzecz konieczną, wszystko, co istnieje, obalić; zna on dodatnie strony dzisiejszych urządzeń społecznych, które dla dobra powszechnego powinne i muszą być chronione; urządzenia, dla obrony których, „gdy wróg zjawi się z prawicy i z lewicy i gdy zażądać trzeba będzie choćby ostatniego człowieka, choćby grosz ostatni", — socjalna demokracja nie omieszka wystąpić w zwartej falandze.

A dla tych urządzeń właśnie z zapałem bezgranicznym gotowa poświęcić wszystko uprzywilejowana klasa społeczeństwa w przekonaniu, że jest ona strażą powołaną ku temu celowi już przez swe urodzenie. Tylko, że wzamian ta klasa ludności niemieckiej domaga się sutych zysków i pozwala sobie z góry patrzeć na inne warstwy, zarzucając im, iż nie mają w sobie nic prócz poziomej żądzy zarobku, że nie są zdolne do jakichkolwiek ofiar nawet na rzecz tak chorobliwie skurczonych przez nie ideałów patrjotycznych. Znawcy stosunków niemieckich twierdzą, iż chyba nie rozlegnie się w parlamencie niemieckim głos szczerszego patrjotyzmu niżli ten, jakim tchnęło ostatnie przemówienie Bebla, pełne oburzenia przeciwko zagranicy, przedstawiającej Niemcy, jako podminowane przez rewolucję wewnętrzną i że południowo-niemiecka gałęź socjalistów, wyrzekłszy się wszelkiej styczności z internacjonałem, ogłosiła siebie partją narodowo socjalną. Nierównie dalej jednak sięga jeszcze przemówienie Bebla, który nazwał to podłem i krzywdzącem ojczyznę oszczerstwem, jeśli się nieustannie woła, iż „niemieccy socjaliści pragną tron i ołtarz i mieszek ze złotem usunąć." O tem, wedle zapewnień Bebla, ani im się nie śni; być może, powiada on, iż dawniej rozwinęli byli socjaliści niemieccy sto żagli śmiałej nadziei, zwłaszcza gdy sprzyjał im wtenczas ustaw wyjątkowych, teraz jednak na skromnej łódce wracają do cichego portu porządku społecznego. „Staliśmy się spokojniejsi — oto znamienne słowa Bebla, przyjęte, co prawda, przez rajchstag z niemiłą „powszechną wesołością". Ale skoro przywódca socjalnej demokracji zapewnia, że jego stronnictwo ma właśnie w tem największy interes, by nie dopuścić do obalenia istniejącego porządku społecznego, to wszak przecie burżoazyjnego? skoro zapewnia, iż stronnictwo jego nie jest wrogiem narodowej jedności, iż uważa armję i cały aparat dzisiejszego państwa, nie wyłączając nawet kapitalizmu, za rzeczy konieczne — w takim razie niemiecko-socjalna demokracja stała się istotnie dużo spokojniejszą, stała się tak spokojną prawie, iż bez obawy można ją uważać za zdolną do rządzenia, żadna bowiem z partyj, noszących na sobie piętno tej zdolności, nie więcej nie przyrzeka.

Oczywista, trudno nawet wymagać, by Bebel w zupełności otrząsnął się z dawnego sceptycyzmu; uważa on dzisiejszą formę państwową i dzisiejsze urządzenia społeczne, jedynie jako nieodzowny szczebel w rozwoju. To jednak oświadczenie dalekiem jest od szatańskiej negacji burżuazyjnego świata. Owszem przebija z niego poważny pogląd, godny męża stanu, pogląd, do którego, co prawda, nie wiele musiało stanu wybić się zdolnych. Takiego pojęcia socjologji niepodobna oskarżać o nieprzyjazne zamiary wobec państwa, opiera się ono bowiem na zdrowej zasadzie, iż tylko taka organizacja państwowa ma prawo egzystencji i zapewnioną przyszłość, która zdolna jest do rozwoju w kierunku postępowym. Owa maksyma w niczem nie uszczupla ani wolności ojczyzny, ani szczerego oddania się tej wolności i propagowania jej w sposób czynny. Dowodem choćby powiedzenie Bebla, iż „Niemcy nie są identyczne z dzisiejszym stanem państwa; wyższe one nad formę, a o to, aby nie zginęły, po wyswobodzeniu się z dzisiejszej formy, postarają się sami socjaliści". To prawda, wyszłoby z ust wielkich w tym celu nie potrzebuje, nie socjaliści bowiem wynaleźli miłość ojczyzny i nie oni najżarliwszymi zawsze byli jej obrońcami. Zawsze jednak powiedzenie Bebla jest niezmiernie charakterystyczne, świadczy bowiem dobitnie o gwałtownym przewrocie w pojęciach socjalistów niemieckich. Zstąpili oni z wyżyny mrzonek, groźnych dla dzisiejszego [illegible], a zeszli na poziom faktów realnych, które każą im dążyć do celu środkami legalnemi jeno i to nie inaczej, jak opierając się gwałtownemu przewrotowi.

Jak to do tego przyszło? Oczywista, że nie w jednej chwili. Ustawy wyjątkowe nie zdołały nadkruszyć ostrza socjalnej demokracji, wprowadzenie jednak ustaw o zabezpieczeniu robotników od wypadku, inwalidztwa i starości, odjęło grunt wszelkim kierunkom skrajnym i socjaliści niemieccy uczuli się znowu synami ojczyzny, z którą związało ich nietylko wrodzone uczucie, lecz także osobisty każdego interes.

Zważywszy to wszystko, dziwić się tylko wypada brakowi taktu, z jakim Bebel zgromiony został wprost za prowokujące słowa ministra, który nazbyt militaryzmem przesiąknął, aby uszanować przeciwnika, a jeżeli już nie jego, to powagę izby. Słowa Bronsarta o „żmijach socjalistycznych, maczających swe pióra w kałuży" zasługiwały właściwie na to, by prezydent izby odebrał mu głos w tej chwili. Podniosły one tylko wagę słów Bebla i otoczyły go glorją, bądź co bądź w interesie rządu nie pożądaną.

# KRONIKA.

## Od Administracji.

**Nie mogąc każdemu z osobna odpowiadać, podajemy do wiadomości, że premje do „Świata w obrazach" w drugiej połowie grudnia nadejdą i wówczas je roześlemy, o czem zresztą doniesiemy jeszcze osobno.**

**Okładki do „Świata w obrazach" gotowe będą również około świąt Bożego Narodzenia i niepotrzeba ich wcale reklamować.**

**Zarazem ostrzegamy przed naśladownictwem okładek przez niektórych introligatorów. Okładki takie ani w przybliżeniu nie mogą się pod względem artystycznego wykonania równać z temi, jakie dostarczymy odbiorcom „Świata w obrazach" — i są zupełnie zwykłemi okładkami, nieposiadającemi stosunkowo do naszych żadnej artystycznej wartości.**

---

**Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.**

---

Djarjusz lwowski.

Niedziela 15 grudnia.

O godz. 1. w poł. koncert Towarzystwa muzycznego.

O godz. 3. popoł. walne zgromadzenie członków Tow. strzeleckiego.

O godz. 4. popoł. w sali ratuszowej wielka tombola na rzecz funduszu Tow. św. Salomei.

O godz. 5. wiecz. odczyt p. Ulmera w Czytelni Tow. oświaty ludowej w szkole św Anny.

Koncert dla dziatwy służby kolei państwowej w sali „Sokoła." Początek o godz. 7½ wieczorem.

Teatr hr. Skarbka. Popołudniu: „Zbójcy." Wieczorem; „Czech w Ameryce."

---

**Kalendarz.** Niedziela (15). Fortunata. Wschód słońca o godzinie 7. minut 51, zachód o godzinie 3. minut 59.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, słonki, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

**Mianowania.** Namiestnik zamianował asystenta sanitarnego dr. Henryka Nycza w Zbarażu, lekarzem powiatowym II. klasy.

**Do mieszkańców m. Lwowa** wydało prezydjum magistratu lwowskiego następującą odezwę: Od wielu lat zwraca się prezydjum magistratu przy nadchodzącym Nowym Roku do ofiarności mieszkańców miasta Lwowa, z prośbą, aby datkami w gotówce lub odzieży przyczynić się zechcieli do ulżenia nędzy najuboższej klasy ludności. Gmina poświęca rok rocznie znaczne fundusze na cele dobroczynne, a w szczególności na wsparcie ubogich. Porą zimową jednak wzrasta tak dalece liczba potrzebujących zaopatrzenia, że bez dobroczynności prywatnej, prośby znaczniejszej części ubogich pozostać musiałyby bez skutku dla braku dostatecznych funduszów. Przyjęty u nas zwyczaj rozsyłania listów frankowanych z biletami noworocznymi, pochłania rok rocznie znaczne kwoty. Kwoty te użyte na cele dobroczynne, wyszłyby na pożytek ubogich, którzy w ten sposób otrzymaćby mogli wydatniejszą i skuteczniejszą pomoc.

Prezydjum magistratu, odwołując się przeto do znanej dobroczynności mieszkańców miasta Lwowa, uprasza wszystkich, którzyby wesprzeć chcieli usiłowania gminy w opiece nad ubogimi, aby zamiast rozsyłania listów noworocznych, kwoty na ten cel przeznaczone raczyli łaskawie ofiarować na rzecz miejscowych ubogich.

Ofiary składać można w prezydjum magistratu i w komisarjatach wszystkich dzielnic.

**Wielką tombolę** w połączeniu z loterją fantową urządza dziś w sali ratuszowej na rzecz funduszu tow. św. Salomei komitet pań pod przewodnictwem ks. Sapieżyny i pani prezydentowej Mochnackiej. Tombola ma zapewnione powodzenie i nie wątpimy, że zgromadzi w sali ratuszowej tłumy publiczności. Pomiędzy licznymi przedmiotami, przeznaczonymi dla szczęśliwych wybrańców fortuny, jest wiele bardzo ładnych i cennych. Toż samo można powiedzieć o loterji fantowej. Wiele jest fantów takich, które znakomicie przydadzą się naszym gosposiom w czasie przedświątecznym. W czasie zabawy przygrywać będzie muzyka wojskowa. Na tyle ponęt Lwowianie zapewne nie zostaną głusi i wszyscy stawią się dziś popołudniu w sali ratuszowej.

**Ewidencja katastru.** Stosownie do ustawy z d. 23. maja 1883 o utrzymywaniu ewidencji katastru gruntowego, podaje się do powszechnej wiadomości, że, w celu przyjmowania zgłoszeń co do zmian, zaszłych w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności, dla utrzymywania ewidencji, urzędnik pomiarów obecny będzie w archiwum map we Lwowie w dniach 2., 3. i 4. stycznia 1896. Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych u tegoż urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami, tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencji katastru, lub przedłożyć dokumenta, odnoszące się do zmian, zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie wyjaśnienia.

**Morderstwo.** Onegdaj przedpołudniem w zabudowaniu Instytutu Stauropigjalnego przy ul. Zacerkiewnej, znaleziono w pracżkarni (w suterenach) zwłoki służącej, średniego wieku, wiszące na haku. Żyła ona w niezgodzie z mężem, który ją zaniedbywał dla kochanki. Onegdaj miała zajść między małżonkami gwałtowna sprzeczka. Ślady na zwłokach zdają się wskazywać, że nieszczęśliwa została zamordowana, a następnie powieszona Podejrzanego o to męża, który jest woźnym prywatnego Towarzystwa, uwięziono.

**Znaczny spadek** Na początku bieżącego wieku żył w Poznaniu obywatel Wojciech Marchwicki. Był on około r. 1820 właścicielem domu na ul. Szerokiej l. 7, czy 107. Osoby, mogące metrykami udowodnić, że od owego Wojciecha Marchwickiego pochodzą, mają prawo do bardzo znacznego spadku. Objaśnień udzieli redakcja *Kurjera Poznańskiego.*

**Studjum rolnicze uniwersytetu Jagiellońskiego.** W spisie słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego ogłoszonym na początku bieżącego półrocza, frekwencja studjum rolniczego przedstawiała się na pozór bardzo słabo. Przyczyną tego było to, że znaczna liczba uczniów studjum rolnicznego, głównie z powodu przeszkód paszportowych, opóźniła swoje przybycie i po usprawiedliwieniu powodów nieprzybycia w porę, później dopiero się wpisała. Istotna liczba słuchaczów uniwersytetu, korzystając z wykładów na studjum rolniczem w bieżącem półroczu przedstawia się więc jak następuje:

Uczniów zwyczajnych studjum rolniczego 27. Uczniów nadzwyczajnych studjujących podług planu przepisanego dla zwyczajnych i składających na równi z niemi egzamina na mocy świadectwa dojrzałości szkół realnych i pozwolenia ministerstwa oświaty 11. Razem więc uczniów składających przepisane egzamina 38.

Uczniów nadzwyczajnych składających podług przepisanego planu, ale nie mających z powodu braku świadectwa dojrzałości, prawa składania egzaminu 12. Uczniów, którzy więcej niż trzy lata mają zamiar pozostać na studjum rolniczem i dla tego słuchają niektórych tylko wykładów podług własnego wyboru 7. Razem wszystkich uczniów studjum rolniczego 57 Uczniów uniwersytetu innych wydziałów, którzy uczęszczają na niektóre wykłady na studjum rolnicze 6. Razem wszystkich uczniów uniwersytetu, korzystających z wykładów, odbywających się na studjum rolniczem 63.

**Z życia prawników w Przemyślu.** Piszą do nas z Przemyśla: Z nastaniem chłodniejszej pory roku zapanował wśród tutejszej dosyć licznej rzeszy prawniczej ożywiony ruch. Przemyskie towarzystwo prawnicze zainaugurowało dnia 19. października 1895 roku tygodniowe wieczory, poświęcone poznaniu nowej procedury cywilnej, wykładem radcy sądu krajowego p. Włodzimierza Wilkego „o stronach". W tym, jako też następnych trzech wykładach, odznaczających się jasnością i systematycznością, zaznajomił prelegent słuchaczy swych, to jest prawie cały tutejszy stan adwokacki i sędziowski z przepisami nowej procedury cywilnej do § 122 włącznie, zaznaczając każdy szczegół, który odmiennie w dotychczasowych przepisach był unormowany. Nie mniejsze zainteresowanie budzą wykłady adwokata dr. W. Rosenbacha o postępowaniu przed trybunałem, bo w wykładach tych ze swadą wygłaszanych, prelegent zużytkowuje cały materjał, jakiego dostarczają motywa rządowe, protokoły obrad komisji rady państwa i komentarze do nowej procedury niemieckiej. Zapowiedziano wreszcie dalsze wykłady adwokatów dr. dr. Angermanna, Gansa, Rawicza, sekretarza rady dr. Zwisłockiego, adjunkta sądu Maliny. Drugi wieczór w tygodniu poświęcony zaprowadzonemu poleceniem prezydjum sądu wyższego kursowi dla auskultantów. Kierownikiem kursu jest sekretarz rady dr. Zwisłocki. Skończył on swe wykłady, którym przysłuchiwali się z żywem zainteresowaniem nietylko młodzi adepci Temidy, ale i prezydent sądu i starsi urzędnicy sędziowscy, dnia 14. grudnia r. b. W wykładach swych przedstawił kierownik kursu te w bieżącej literaturze prawniczej sporne kwestje z zakresu materjalnego prawa cywilnego, które następnie członkowie kursu opracować i na wieczornych zebraniach od stycznia 1896 roku począwszy przedyskutować mają.

**Cholera.** Stan cholery w kraju w dniu 13. grudnia 1895 roku, przedstawia się w sposób następujący:

W powiecie husiatyńskim, w Niżborgu Nowym, pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie trembowelskim, w Brykuli Nowej pozostały z dni poprzednich 3 osoby, zachorowała 1 osoba, umarły 2 osoby, pozostały nadal w leczeniu 2 osoby; w Pantalichowie pozostają nadal w leczeniu 2 osoby. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 6 osób, zachorowała 1 osoba, umarły 2 osoby. pozostaje nadal w leczeniu 6 osób

**Katastrofy.** Część budującego się w Riece czteropiątrowego domu zawaliła się Gruzy zasypały wielu robotników. Dotychczas wydobyto jednego zabitego i czterech pokaleczonych.

Onegdaj o godz 5. rano wdarł się piasek napływowy do szybu Franciszka Józefa w Wohonczu pod Cieplicami, ale go już zatamowano. Nikt z ludzi nie doznał szwanku, nie skonstatowano także żadnych zmian na powierzchni gruntu, mimo to jednak przedsięwzięto stosowne środki ostrożności

**Osobliwe wyścigi.** Z Poznania donoszą o następującym wypadku: Na linji kolejowej Reppen-Mezeritz wypadł z wagonu przypadkowo jeden z podróżnych. Towarzysze podróży w pierwszej chwili zdrętwieli z przerażenia i zabierali się do zatrzymania pociągu, gdy oto pasażer podniósł się, zaczął biedz za pociągiem, po kilku minutach pościgu wskoczył na stopień wagonu, w którym, oczywiście, przyjęty był.. owacyjnie. Był to książę Solm-Horstmar porucznik 3. pułku ułanów gwardji. Wszystko to dobrze świadczy o szybkości niektórych pociągów pruskich.

**Z Zakopanego** donoszą: Sezon zimowy w całej pełni, gości coraz więcej przyjeżdża, tak, że liczba ich dochodzi 250 osób Nawet podczas zimy stacja klimatyczna w tym roku więcej dba o gości, czyniąc im rozmaite przyjemności, których goście zeszłoroczni nie mieli. Nietylko czytelnia jest otwarta, w której znajduje się sporo gazet nawet zagranicznych, lecz uczyniono wielką dogodność przez otwarcie wypożyczalni książek i urządzenie w sali dworca tatrzańskiego rodzaju „deptaka", gdzie też przygrywa orkiestra, od miesiąca zorganizowana. W ubiegłym tygodniu odbyło się tu widowisko amatorskie, z którego dochód przeznaczono na budowę kościoła. Widowisko, złożone z dwóch komedyj: „Schadzka" Przybylskiego i „Łapka na myszy" Ar. Rosana, powiodło się doskonale. Pogodę od miesiąca mamy prześliczną, mróz i śnieg, więc nawet najsłabsi goście wychodzą lub jeżdżą sankami, aby rozkoszować się cudnym widokiem i wdychać prawdziwy balsam powietrza.

**Wypadek kolejowy.** Wskutek pęknięcia koła i osi przy wozie towarowego pociągu nr. 1288. dnia 13. bm. opodal stacji w Dobrostanach, spóźnił się osobowy pociąg nr. 1215. o 2 godziny i 50 minut i nie zdążył do połączenia z innymi pociągami w Stryju.

**Wielkolud.** W Paryżu pojawił się wielkolud który liczy 21 lat i ma 2 metry 45 cm. wysokości.

**Al. Dumas** zostawił majątek, wynoszący przeszło 3 miljony fr., który rozdzielił między dwie córki i żonę, ta jednak ma tylko prawo dożywocia.

**Kara więzienia za wyzwanie.** Z Berlina donoszą. że naczelny redaktor tamtejszej gazety *Kleines Journal*, dr. Leon Leipziger, skazany został w tych dniach za wyzwanie na pojedynek na miesiąc, a jego sekundant R. Skowronek, na tydzień więzienia w twierdzy. Leipziger wyzwał adwokata Löwensteina na pistolety, gdyż uczuł się obrażonym kilkoma wyrazami w skardze, wniesionej przez Löwensteina imieniem dwu aktorek, które uczuły się dotkniętemi jakimś artykulikiem w *Kl. J.* Do pojedynku tego nie przyszło swoją drogą, a w czasie rozprawy karnej obrońca Löwensteina usiłował sprowadzić zasądzenie swego klienta, aby w ten sposób zadokumentować, że tenże chciał przyjąć wyzwanie. Trybunał uwolnił go wszelakoż od winy, twierdząc, iż nie zostało wcale udowodnionem, jakoby on istotnie przyjął był to wyzwanie.

**Skandal literacki w Paryżu.** Niedawno temu pojawiła się nad Sekwaną książka, wydana przez Piotra Lano, która obudziła w najszerszych kołach stolicy niesłychaną sensację. Zawiera bowiem opis najskrytszych zdarzeń z życia wysoce arystokratycznych sfer paryskich za drugiego cesarstwa i ogłasza listy osób, z których wiele żyje jeszcze, a niektóre z nich — zwłaszcza kobiety — odgrywały na dworze Napoleona III. wielką rolę. Markiz Massa wdrożył tedy śledztwo karne przeciw wydawcy, którego też onegdaj w komisarjacie policyjnym przesłuchiwano. Massa twierdzi, że opublikowane listy były do niego pisane, a miał je schowane w swoim zamku, gdzie też w czasie okupacji pruskiej w r. 1870—71 bądź przez jakiego Prusaka, bądź też przez niewiernego służącego skradzione zostały. Obecnie po 25 latach, listy te, mające wyłącznie prywatny charakter, ogłoszono w rzeczonej książce, skutkiem czego damy arystokracji, które dziś są babkami, widzą dawne dzieje swego życia na łup ciekawości publicznej wydane, a ich nazwiska figurują w książce obok nazwisk takich

---

mać ową pamiętną odpowiedź. — Tem lepiej dla kraju — rzekł hrabia do rozżalonej kobiety, utyskującej z powodu cierpień męża w więzieniu — choćby wszyscy więźniowie pomarli. Mniej będzie zdrajców w państwie!...

Podobnie jak baron Kübeck parwenjuszem w całem, ujemnem tego pojęcia znaczeniu był Franciszek Marja br. Thugut. Nazywał on się podobno Thunichtgut, czy też Taugenichts i dopiero w szkołach jezuickich w Lincu, gdzie ojciec jego podrzędnym był urzędnikiem, zmienić miał swe niezbyt obiecujące nazwisko. Kształcił się Thugut w akademji orjentalnej i na wschodzie pierwsze w karjerze dyplomatycznej stawiał kroki. Od skromnej posady dragomana doprowadził do godności internuncjusza w Stambule. Za działalność przy zawarciu traktatu w Karnadżi, otrzymał tytuł barona i powołany do Wiednia interwenjował w układach z Prusami podczas wojny sukcesyjnej bawarskiej. W latach 1780—1782 był Thugut rezydentem austrjackim w Warszawie, później posłem w Paryżu i w Neapolu, a w r. 1793 powierzono mu ster polityki zagranicznej monarchji. Liczne klęski, jakie Austrja poniosła w ciągu siedmioletnich rządów Thugutha, przypisać należy jego fanatycznej niemal nienawiści ku Francji, dzięki której stał się najzagorzalszym wstecznikiem. Nielubiony przez lud, przypisujący mu słusznie winę strat poniesionych przez państwo, odpłacał się tem samem uczuciem ulicznej — jak ją nazywał — kanalji. Usunięty od władzy w r. 1800, przeżył jeszcze lat ośmnaście zajęty jedynie powiększaniem miljonowej fortuny, która po jego zgonie dostała się w braku spadkobierców skarbowi państwa.

*Stanisław Schnür-Pepłowski.*

---

(9)

# Baronowa Krudenstern.

## POWIEŚĆ

### z życia wielkiego miasta

Napisał

**X. Y. Z.**

(Ciąg dalszy).

W tych rzadkich chwilach, w których rozsądek mówił głośniej niż serce, przedstawiało mu się całe szaleństwo podobnych marzeń. Czyż mogła ta piękność, widząca u stóp swoich dziesiątki, setki mężczyzn, oddać swe serce jemu właśnie, człowiekowi, który się niczem nie wyróżniał?

W takich chwilach przysięgał sobie, iż więcej do niej nie pójdzie, a jednocześnie liczył dni i godziny do przyszłego spotkania.

Władza Tamary nad nim była jakiemś czarodziejstwem — do tego stopnia było nieprawdopodobnem, aby człowiek w jego wieku mógł się tak ślepo poddać kobiecie. Nie znał przecież zupełnie jej przeszłości, która wobec jej piękności i starego niedołężnego męża zaledwie mogła być bez błędu Z przypadkowo na wieczorze usłyszanej rozmowy, mógł przypuszczać coś wręcz przeciwnego.

Czasami owładały nim najokropniejsze podejrzenia, ale przypominając sobie jej miły, dziecięcy uśmiech i jasny wzrok jej cudnych oczu, znowu wierzył w jej czystość, wierzył bezwarunkowo i bezgranicznie.

Minęły dwa tygodnie. Oba wieczory piątkowe spędził Parwułt u niej, przysłuchując się dźwiękom jej głosu, upajając się wzrokiem jej zielonych oczu, czasami zwróconemi na niego z czułością nie do opisania.

O portrecie oboje nie wspominali ani słówkiem.

Hrabia Żenon był widocznie bardzo zazdrosny i chodził jak z krzyża zdjęty. Pomimo tego baronowa zapraszała Parwulta, aby bywał u niej częściej niż raz w tygodniu, dotychczas jednak opierał się i nie miał odwagi pójść do niej wtedy, gdy wiedział, że jest samą.

Raz wieczorem, powracając od chorego do domu, na myśl, iż prawie tydzień jeszcze pozostaje do widzenia się z Tamarą, poczuł nagle wielkie pragnienie ujrzenia jej jak najprędzej i kazał jechać do niej.

Wszedłszy do przedpokoju, zapytał pokojówkę, która mu drzwi otworzyła:

— Pani w domu?

— W domu – odpowiedziała zakłopotana i tak niepewnym głosem, że zapytał na nowo:

— Czy jest kto?

— Hrabia...

Myśl jak błyskawica przebiegła mu przez głowę. Wstrzymał pokojówkę, która go chciała zaanonsować, wsunął jej w rękę pieniądze, otrzymane za ostatnią wizytę u chorego, i wszedł do saloniku.

Nie było tam nikogo.

Udał się do sąsiedniego pokoju, stąpając bez szelestu po miękkim dywanie, zatrzymał się przed drzwiami buduaru na pół zakrytemi opuszczoną portjerą. Miał świadomość tego, że podsłuchiwanie jest rzeczą wstrętną i nędzną, nie miał jednak siły nie uledz pokusie. Chciał się koniecznie czegoś dowiedzieć o ukrywanej dotąd starannie przed nim wewnętrznej stronie życia kobiety, którą ubóstwiał. Ukryty za portjerą, widział ją i jej gościa i wyraźnie słyszał każde słowo.

Ileż uczuć przemknęło się w tych paru chwilach przez jego serce!

W zimnym tonie, w jakim baronowa przemawiała do hrabiego, nie poznał z początku jej głosu. Gdy zaczęła mówić o nim i rzekła, że jej się podoba, nie wiadomo, kto był więcej wzruszony i wzburzony: Parwułt, czy nieszczęsny hrabia.

Chciwie łowił jej słowa, tyczące się jego, zapominając o cierpieniach swego rywala. Czuł, jak mu bije serce, jak krew uderza mu do głowy.

Parwułt widział całą scenę do końca. I gdyby był obojętnym dla baronowej, jej okrutne i bezlitosne postępowanie odtrąciłoby go od niej, zanadto ją jednak kochał, aby jej nie przebaczyć wszystkiego.

Gdy hrabia szybko wyszedł, Parwułt zakrył się portjerą tak, że ten go nie zauważył. Głęboko wzruszony całą sceną i widokiem wychodzącego hrabiego, nie zaraz się zdecydował pójść do Tamary.

Ona stała w pośrodku pokoju i dziwnym, nieruchomym wzrokiem patrzyła na zasłonięty portret.

Parwułt cicho, bez szelestu podszedł do niej i nie przemówił od razu, znajdując się pod przygniatającem wrażeniem dopiero co przeżytych chwil.

Spostrzegłszy go, młoda kobieta drgnęła i szybko zwróciła się do niego:

— Pan byłeś tutaj?. Widziałeś? – zapytała z pośpiechem, przenikając go swemi zielonemi oczyma.

— Byłem — rzekł powoli, rumieniąc się ze wstydu — słyszałem wszystko.

W milczeniu opuściła się na fotel i przeciągle spojrzała na niego.

Jej twarz już nie była marmurowo nieruchomą, oczy jej patrzyły łagodnie, ból jakiś było prawie widać w jej spojrzeniu.

### VII.

### Bez wyjścia.

Dręczony wątpliwościami co do istoty stosunku pomiędzy hrabią a baronową, Parwułt stał przed nią i milczał. Wyraz jego śmiertelnie bladego oblicza aż nadto jasno wskazywał, że ten człowiek toczy z sobą jakąś walkę wewnętrzną.

– Powiedz mi pani — zaczął nareszcie, chwytając się machinalnie lewą ręką za serce — jaki stosunek łączył hrabiego z panią, co dało mu prawo do robienia pani takich wyrzutów? Niedyskretne to pytanie, ale słowa pani upoważniły mnie do niego — dodał ciszej, siadając obok niej.

— Tak, mój przyjacielu — odpowiedziała spokojnie — masz pan zupełną słuszność. Odpowiem panu otwarcie na pytanie. Robił to, co robią wszyscy zakochani, wyrzucając mi, że on mnie kocha, a ja jego nie Nas kobiety, obwiniają zwykle o niesprawiedliwość, ale w miłości wy, mężczyźni, jesteście daleko więcej niesprawiedliwsi, niż my. Oddając nam swoją miłość, sądzicie, iż robicie nam taki zaszczyt, za który powinnyśmy co najmniej odpłacać wam wzajemnością. Jeżeli to się nie stanie, wtedy zasypujecie nas wyrzutami, obwiniacie niemal o zbrodnie a wszystko jedynie tylko za to, że my kobiety o śmieliłyśmy się nie pokochać was O, mężczyźni są wielkimi egoistami! Takim też był i hrabia Zenon.

(Ciąg dalszy nastąpi).

osławionych „dam kameljowych", jak mad. Musard i Cora Pearl. Z tych względów domaga się mark. Masea zakazu rozpowszechniania tej książki.

**Mianowania** Z dniem 10. bm. zostali zamianowani respicjentami straży skarbowej nadstrażnicy: Tapper Jan dla Rzeszowa, Jakubowski Ludwik dla Krakowa, Pawłowski Roman dla Rzeszowa, Juskiewicz Józef dla Krakowa, Deren Franciszek dla Sambora, Wasjanowicz Leonard dla Czortkowa, Kunze Karol dla Krakowa, Terlecki Mieczysław dla Czortkowa, Sklenarz Franciszek dla Sanoka. Argasiński Stanisław dla Jarosławia, Wohlfeld Józef dla Jarosławia, Knapik Kazimierz dla Żółkwi i Lubieniecki Antoni dla Sanoka.

**Kradzieże.** Jakóbowi Kielerowi, płatniczemu w restauracji Bombacha przy ulicy Kazimierzowskiej, skradziono onegdajszej nocy z otwartego pokoju restauracyjnego, w którym nocował: srebrny zegarek, gotówką 5 zł, książeczkę kasy oszczędności na kw. 100 zł, i cztery weksle na łączną kwotę 112 zł. Jako mocno podejrzanego o tę kradzież, aresztowała policja Józefa Schwella, kelnera z sąsiedniej restauracji Zimmermanna. — Tomaszowi Demkowowi, szynkarzowi, skradziono dnia 11. bm. z otwartej komody w jego mieszkaniu w domu pod l. 15 przy ul. Kościopalnej, złotą bransoletę, złotą broszkę, trzy złote pierścionki i parę dziecinnych kolczyków, łącznej wartości około 80 zł.

**Kradzież kieszonkowa.** Pani Rozalji R. skradziono onegdaj przed południem w ulicy Zamarstynowskiej z kieszeni paletota woreczek okuty, w którym było około 4 zł. i dwie kartki loteryjne na wiedeńskie ciągnienie.

**Walne zgromadzenie** członków Tow. strzeleckiego, w sprawie osobistej, odbędzie się w niedzielę d. 15. bm. o godz. 3. popoł. w sali Towarzystwa.

**Protektorat balu cyklistów** przyjęła pani Marchwicka, która będzie zarazem prezesową komitetu pań. Prezesem honorowym jest p. Korytowski, prezesem czynnym dr. Jan hr. Drohojowski. Komitet ściślejszy i komisje pracują z natężeniem nad załatwieniem mnóstwa szczegółów, a przewodnią ich myślą jest, aby bal uczynić jednym z najwykwintniejszych we Lwowie. Bardzo piękną niespodzianką będą stanowić porządki tańców. Na efektownych zaproszeniach i kartach honorowych widnieje prześliczna odznaka tutejszego klubu cyklistów, a rower — jako godło — wypełni tło poddruku. Ceny kart wstępu naznaczono na 3 zł. od osoby, kart familijnych dla 5 osób na 6 zł., dla 4 osób na 8 zł.

**Z Tow. łyżwiarskiego** otrzymaliśmy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie: W odpowiedzi na liczne zapytania zawiadamia się, że zarząd łyżwiarski rozporządza takim doborem sił nauczycielskich, iż w przedpołudniowych godzinach udziela nauki między innymi p. Domiczek, popołudniu natomiast lekcje te odbywają się także i partjami, po cztery osoby na godzinę, w tym celu mianowicie, by nietylko naukę w ten sposób uprzyjemnić, ale i dla większej liczby przystępniejszą ją uczynić.

W końcu zawiadamia się także, że dzięki uprzejmości dyrekcji ruchu kolei elektrycznej, uszkodzone przyrządy do oświetlenia stawu, nowymi zastąpiono i światło to na torze prędzej, niźli spodziewać się można było, napowrót funkcjonować zaczęło.

**Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda"** urządza wieczorek wokalno-dramatyczny, który się odbędzie dziś na korzyść fnnduszu stowarzyszenia. Program: „Gogo", komedja w 1 akcie Wincentego hr. Bobrowskiego. „Fedko w kłopocie" (zginął mu but) monolog. Flotow: arja tenorowa z „Marty", odśpiewa p. Bernard Schlaffenberg. Deklamacja p. S. W. Stanisław Moniuszko: Recitativo i dumka z opery „Halka", odśpiewa p. Bernard Schlaffenberg. Zakończy: „Terenia w kłopocie", komedja w 1 akcie Juljusza Starkla.

**Odczyty Tow. oświaty ludowej.** W niedzielę d. 15. bm. odbędzie się w Czytelni Tow. oświaty ludowej, umieszczonej w szkole im. św. Anny, przy ul. Kaźmierzowskiej. Odczyt p. Narcyza Ulmera „O znaczeniu i użyteczności spółek rękodzielniczych i handlowych." Wstęp wolny. Początek o godz. 5. wieczorem.

**Otrzymujemy** następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Szanowna redakcjo! Ponieważ *Kurjer Lwowski* — pomimo kilkakrotnie ponawianej prośby — niżej przytoczonego wyjaśnienia w sprawie ogólnie nas interesującej, w łamach swego pisma — z przyczyny zresztą dla nas po części zrozumiałej — umieścić nie chciał, upraszamy przeto niniejszem szanowną redakcję *Dziennika Polskiego*, aby prośbie naszej zadość uczynić raczyła, podając do szerszej wiadomości, co następuje:

W numerze 322, *Kurjera Lwowskiego* z dnia 20. listopada 1895, pojawił się obszerny artykuł pt. „Celnicy i paszporty na granicy austrjackiej", omawiający w dość trywjalnych wyrażeniach sposób postępowania straży skarbowej i jej aroganckie obchodzenie się z obywatelami, z Królestwa Polskiego przybywającymi na granicę austrjacką.

Również podobny artykuł, treści tego samego mniej więcej rodzaju i bodaj czy nie tego samego autora, umieściło wspomniane pismo jeszcze przed miesiącem, mając widocznie na celu publicznie nas [illegible] do żadnego z czynionych nam zarzutów się nie poczuwając — milczeliśmy.

Obecnie atoli wspomniane pismo z takiem przejęciem się [illegible] rzeczoną kwestję pod sąd opinji publicznej poddaje, oraz na dowód tego tak ciekawy fakt naprowadza, że już wypadałoby chyba nań odpowiedzieć. W tym celu tedy podajemy następujące wyjaśnienie: Stojąc na kresach kraju i państwa, stykamy się podczas pełnienia naszej przykrej służby z ludźmi najróżnorodniejszej kategorji i narodowości, przeważnie jednakże z przemysłowem pokoleniem Izraela — których autor umieszczonego w *Kurjerze Lwowskim* artykułu szumnie „obywatelami" nazywa — a którzy jedynie do Galicji dlatego napływają, bo nie mają co robić za granicą, a że czują w powietrzu konstytucję, stają się wprost i do tego stopnia niemożliwymi, że największą energję przez nich rozwinąć zostaliśmy zmuszeni. Nietylko bowiem, że uchylają się od koniecznych — w takim razie — czynności urzędowych, ale w dodatku [illegible] jeden z [illegible] umieszczonego [illegible] prawdopodobnie [illegible]

Idzie sobie „obywatel" z Rosji — naturalnie z ukrytym pod chałatem jakimkolwiek przedmiotem, „geschäftu" przemycić zamierza — i w przechodzie obok celnika, [illegible] przytem, [illegible] i prz[illegible] hardo, że jest podróżnym i nie posiada nic takiego, coby opłacie podlegało. W końcu, rzuciwszy na pogardliwie w świecie spojrzenie — zapewne dla zaimponowania — rad z wrażenia, jakie swą dumną postawą na celniku wywarł, najspokojniej sobie odchodzi.

Zdarza się jednakowoż czasem, że celnik, doskonale znający tych „typowych obywateli", z zdecydowany bynajmniej dumnie wypowiedzianą odpowiedzią, nie poprzestaje na niej i okazuje widoczną chęć zatrzymania „obywatela" z zamiarem poddania go ściślejszej rewizji; wtedy „obywatel", straciwszy fantazję i upatrzywszy stosowną chwilę i kierunek, wśród powszechnego natłoku daje „nura".

Naturalnie, w takim wypadku, jeśli to tylko jest możebnem, chwyta się „obywatela" za kołnierz i w rezultacie robi mu się kontrabandę; „obywatel" zaś, ulegając przemocy, sprawia sobie tę przyjemność i satysfakcję, że wrzeszczy na całe gardło, co mu się tylko żywnie podoba, n. p. „złodziej", „rabuś" etc. Takie osobliwe przedstawienia w rodzaju wyścigów i ręcznego starcia się „obywateli" z chcącymi celnikami mają miejsce dość często i to z różnem powodzeniem [illegible] „obywatela", jakoteż i [illegible] celników, którzy dla tych bohaterów wywoływanego widowiska nie mają zwykle najmniejszego miłosierdzia.

Podobnemu zatem widowisku miał zapewne sposobność przyglądać się i autor umieszczonego w *Kurjerze Lwowskim* artykułu, a widząc to, oburzył się podobnem postępowaniem celnika i przejął zgrozą..., a chcąc położyć kres tego rodzaju obchodzeniu się celników z „obywatelami", postanowił ich publicznie napiętnować!... Ah — tak! My jednakowoż, znając „na wskroś" tych zacnych „obywateli", których szan. autor tak gorąco bierze w obronę, nie podzielamy wcale jego oburzenia, a nawet jesteśmy pewni, że, będąc na naszem miejscu, nie inaczejby postąpił, chociażby tylko przez wzgląd na własną skórę.

Brutalność nasza jednakowoż (jak się autor w rzeczonym artykule wyraził) nie rozciąga się wcale na innych przejezdnych, zwłaszcza ziomków naszych z pod zaboru rosyjskiego, których zawsze i wszędzie należną czcią i szacunkiem otaczamy — co proszę przyjąć do łaskawej wiadomości wraz z zapewnieniem, że my również jesteśmy Polakami.

*Jeden w imieniu wszystkich.*"

# Wiadomości literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Zbójcy". tragedja w 4 aktach Szyller'a. W roli Karola Moora wystąpi p. Tarasiewicz; wieczorem o godzinie pół do 8 p raz piąty „Czech w Ameryce", krotochwila ze śpiewami i tańcami w 5 aktach B Zappert'a, z muzyką Gothowa von Grüneke; jutro w poniedziałek przedstawienie ruskiej narodowej trupy „Oj ne chody Hryciu taj na weczernyciu", dramat ludowy ze śpiewami i tańcami w 5 aktach Staryckiego i Aleksandrowa; we wtorek „Halka", opera narodowa w 4 aktach Moniuszki. Występ panny Janiny Bohussówne i p. Henryka Rolanda.

**Koncert.** Gal. Towarzystwo muzyczne urządza w niedzielę d. 15. bm. w s[illegible]mach teatralny) drugi koncert za rok 1895/6[illegible]artystycznem kierownictwem dyrektora Rudolfa [illegible]warza. Program: 1. L. v. Beethoven. Uwertura „Król Stefan", op. 117. 2. Fr. Słomkowski. „Pieśń lirnika" na baryton z tow. orkiestry do słów A. Kiczmana, p. Józef Szymański. 3. Ed Grieg. „Peer Gynt" Suita na orkiestrę (druga) op. 55. a) Skarga Ingridy. b) Taniec arabski. c) Wieczór na morskiem wybrzeżu. d) Pieśń Solvejgi. 4. Edgar Tinel. Dwa ustępy z Oratorjum „Św. Franciszek." a) Anioł Pański, chóry mięszane z tow. orkiestry, b) Hymn, solo tenorowe dr. Karol Czerny. 5. A. Rubinstein. a) Adagio, b) Allegro, z symfonji „Ocean," Początek z uderzeniem godz. pół do 1. w południe, koniec o 2.

# Ostatnie wiadomości.

Organ młodoczeski donosi z Wiednia, że projekt statutu organizacyjnego dla ministerstwa komunikacji, wypracowany przez szefa sekcji Körbera, przedłożony zostanie w najbliższych dniach radzie gabinetowej. Ministrem kolei zostanie, jak już doniesiono, jenerał Guttenberg. Zrazu miano także zamianować ministra dla Galicji, ale tę sprawę odroczono do nowego roku. Nominacja dra Rittnera ministrem dla Galicji nastąpi jednak z całą pewnością przed ponownem zebraniem się rady państwa, a to dlatego, bo on właśnie powołany jest do obrony projektu reformy wyborczej w izbie. Nie rozstrzygniętą natomiast jest kwestja, czy równocześnie nastąpi nominacja ministra dla Czech. Zależy to od rozwiązania kwestji namiestnikowskiej w Czechach. Rozumie się samo przez się, że ministrem dla Czech zostałaby osobistość, stojąca po za stronnictwami politycznemi, a więc także po za sferami feudalnej wielkiej posiadłości.

## Sprawa wschodnia.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

**Stambuł** 14. grudnia. Dwadzieścia bataljonów i pięć bateryj pod dowództwem Ibrahima-baszy stoi gotowych do napadu na Druzów, jeżeli ci się nie poddadzą.

**Stambuł** 14. grudnia. Dzisiaj przybywa francuski, jutro zaś austrjacki drugi okręt stacyjny.

## Ruska deputacja w Wiedniu.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

**Wiedeń** 14. grudnia. *Fremdenblatt* ogłasza nadzwyczaj ciekawy list z Galicji, w którym autor reprodukuje w wyjątkach przedstawione przez znawcę stosunków ruskich w jednem z pism polskich prawdziwe wypadki z czasu wyborów do sejmu. W wstępie do tego listu pisze *Fremdenblatt*:

Ciekawa publikacja obiega teraz łamy polskich dzienników w Galicji, a mianowicie oparte na aktach urzędowych przedstawienie wszystkich tych okropności, sztuczek wyborczych i pogwałceń, barwnem opowiadaniem których pragną niektórzy posłowie nadać swym wystąpieniom w radzie państwa więcej interesu i pikanterji, a które od szeregu tygodni stanowią prawie wyłączną „treść" części prasy ruskiej.

Jest to urzędowe przedstawienie, pełne cyfr, dat, nazwisk osób i miejscowości, zredagowane z zaiste podziwienia godną pracą i drobiazgowem wnikaniem w najmniejsze, najnieznaczniejsze szczegóły ostatnich wyborów uzupełniających do rady państwa i wyborów do sejmu galicyjskiego — a mimo to czyta się ten „akt" z ciągle wzrastającą ciekawością, gdyż nietylko pozwala on głęboko wniknąć w najtajniejsze knowania ruskich „niezadowolonych", ale nadto dostarcza on cennego przyczynku do ciekawego dzieła przyszłości: do książki o psycho- i patologji zwyrodniałych opozycyj."

Po wyczerpujących wyjątkach z tej publikacji polskiej, kończy *Fremdenblatt*:

„Podniesienia moralnego i intelektualnego poziomu ludu ruskiego ci „przedstawiciele ludu" z pewnością nie osiągną, ale za to zbudzą po za granicami Galicji to u nas już oddawna ugruntowane przekonanie, że cele ich nie leżą wcale w „ratowaniu narodu". Optymista mógłby wtedy powiedzieć, że są to duchy, które zawsze chcą tylko złego, a czasami jednak robią dobrze".

**Wiedeń** 14. grudnia. Wczoraj wieczorem przybyła tutaj deputacja złożona z 220 włościan ruskich.

Reporterzy tutejszych dzienników opisują naszych chłopów od stóp do głów, jakby to byli jacyś Syngalezy.

Na dworcu oczekiwali ich Romańczuk, Okuniewski, Dawydiak, dr. Karol Pawęcki, Ozarkiewicz, jak również znaczna liczba studentów.

Gdy maszerowali przez miasto do swoich kwater, wszyscy stawali na ulicach, przyglądając się temu niezwykłemu pochodowi.

Wieczorem odbyło się na Hernals zwołane przez Luegera zgromadzenie. Wchodzących w zwartych szeregach chłopów ruskich powitano okrzykami: „niech żyją!"

Przedewszystkiem wygłosił p. Scheicher gwałtowną mowę przeciwko hr. Badeniemu.

P. Lueger dokazywał cudów w opisach „*Räubergeschichten*" z wyborów galicyjskich. Co Rusini wycierpieli od namiestnika — rzekł mówca — to teraz cierpią Wiedeńczycy od prezydenta ministrów. Lud chrześcijański postara się, aby się o tem wszystkiem dowiedział cesarz.

P. Romańczuk miał długą mowę, nie mógł jednak pomimo wysiłków trafić w ton zgromadzeń wiedeńskich.

W końcu oświadczył p. Polzhofer, że niemieccy narodowcy ujmą się za Rusinami.

Na tem zgromadzenie zamknięto.

**Wiedeń** 14. grudnia. *Wiener Tagblatt* podnosi, że przyczyna wysłania deputacji Rusinów do Wiednia leży głównie w tem, że żaden moskalofil nie został wybrany do sejmu. Od tej chwili zaczęli moskalofile agitacje przeciwko wyborom. Ten dziennik, oraz *Neues Wiener Tagblatt* oświadczają, iż Rusini odgrywają we Wiedniu jedynie rolę ślepych narzędzi partji chrześcijańsko-socjalnej.

**Wiedeń** 14. grudnia. Przywódzcy Rusinów Okuniewski, Teliszewski i Oleśnicki będą jutro na audjencji u hr. Badeniego, w poniedziałek zaś prawdopodobnie u cesarza.

# Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

**Wiedeń** 14. grudnia. (*Z izby posłów*). Sprawozdanie moje z wczorajszego posiedzenia izby uzupełniam kilku szczegółami.

P. Wurmbrand mówił o poprzednim gabinecie, do którego należał i oświadczył, że uważa stosunki parlamentarne za niezdrowe. Już gabinet koalicyjny był nadzwyczajnym wytworem parlamentaryzmu Powstał on dla tego, że w Austrji każde stronnictwo jest rozdwojone, a w tych stosunkach żadne stronnictwo nie może uzyskać większości, wskutek czego utworzenie gabinetu parlamentarnego, było niemożliwem. Mowca staje w obronie swego stronnictwa parlamentarnego i omawia sprawę niezatwierdzenia Luegera.

W sprawie Luegera nie leżała akcja polityczna, ale dopiero ją wytworzono. Mowca krytykuje stanowisko stronnictwa narodowo-niemieckiego wobec partji chrześcjańsko socjalnej i niemieckiej partji katolickiej, podnosząc, że jest ono pełnem sprzeczności, zaznacza dalej, że teroryzm jest śmiercią wolności i dlatego stronnictwo mowcy będzie popierać rząd, jeżeli tenże będzie bronił wolności indywidualnej.

Mowca odpiera zarzuty, podniesione przeciwko partji liberalnej ze stanowiska ekonomicznego. Partja liberalna odstąpiła z pełną świadomością od zasad szkoły manchesterskiej, a stanęła w obronie kierunku protekcyjnego. Projekty ustaw, przedłożone przez mowcę, miały na celu utrzymanie stanu przemysłowego na podstawie protekcyjnego systemu. Jeżeli takie reformy nie przyszły do skutku, nie jest to winą rządów. Ludność czuje, że zaporą dla reform jest obecny parlament.

Mowca podnosi reformę podatkową, która klasy majętne obciąża na rzecz posiadaczy ziemskich. Minister skarbu ma najlepsze zamiary, ale z pomocą samych podatków, jak np. podatku piwnego, nie będzie można wiele dokonać. Mowca oświadcza się stanowczo przeciw dodatkom do podatków, żądając, aby dodatki przyznawane były wyłącznie autonomicznemu zarządowi.— Rząd powinien najważniejsze koleje upaństwowić i wykończyć sieć kolejową w ten sposób, aby główne linje za pomocą kolei lokalnych podtrzymywać. Upaństwowienie kolei południowej powinno grać wybitną rolę przy ugodzie z Węgrami. Mowca zapewnia rząd, że go lewica wszędzie poprze, gdzie chodzić będzie o ochronę „małych ludzi" i oświadcza, że lewica będzie strzedz niemieckich interesów wobec rządu i będzie głosować za budżetem.

Poseł Kaizl omawiając ugodę z Węgrami, wyraził zdanie, że ustalenie taryfy kolejowej jest ważnym środkiem do uregulowania handlowo-politycznych stosunków z Węgrami. Walka nasza przeciw zbyt niskim taryfom zwrócona jest nietylko przeciw Węgrom, ale także przeciw Galicji. Nie można prowadzić takiej polityki kolejowej, która dane od natury różnice przestrzeni wywraca.

Przy omawianiu stosunków politycznych powiada p. Kaizl: My nie żywimy bynajmniej tego przekonania, jakoby przywrócenie czeskiego prawa państwowego było możliwem na przekór, na szkodę i dla uciskania naszych niemieckich krajanów, ale raczej jesteśmy przeświadczeni o tem, że to stanie się z ich zgodą, a nawet spodziewamy się, że kiedyś nastąpi to przy ich współdziałaniu. My odstąpiliśmy — powiada dalej mowca — od dawnej organizacji bierności politycznego radykalizmu, któremu się zdawało że takie podstawowe rzeczy dadzą się załatwić w mgnieniu oka, co więcej, mamy zupełną świadomość tego, że rozchodzi się tu o taki rozwój który może być dokonany tylko w powolnem tempie, tak, jak obecny rozwój sprowadzony został przez wieki w duchu nam przeciwnym. My uznajemy, że dopięcie naszego ostatecznego celu musi poprzedzić szereg ważnych i wielkich etapów, w których — sądzę — z czasem nie będzie brakowało współdziałania całej izby, a w szczególności także naszych niemieckich krajanów. Pozwólcie nam dójść do pewnych politycznych wyników, a może Niemcy zobaczą wtedy ku wielkiemu swemu zdumieniu, że jest to coś takiego, co od prawa państwowego, o którem my mówimy, bynajmniej nie jest tak dalekiem. W ważnych punktach należy upatrywać punkt wyjścia do porozumienia się.

Przedewszystkiem przez dobrą reformę wyborczą muszą być powołani do współdziałania prawdziwi zastępcy ludu, dalej musi być wprowadzony wewnętrzny urzędowy język czeski, który przecież Niemcom zupełnie nie szkodzi. Mowca zastanawia się nad tą kwestją wyczerpująco i stosunkowo w tonie bardzo skłonnym do zgody, a kończy swój wywód następującemi słowy:

Gdy po świętach znowu się tutaj razem znajdziemy, musi słowa zastąpić czyn i z zasłoniętego obrazu na ławie ministerjalnej wreszcie raz spaść zasłona. Niezmienionemu systemowi centralistycznemu, który obecnie nosi miano gabinetu Badeniego, my, tak samo, jak dawniej, nie zawotujemy budżetu (*huczne brawa i oklaski na ławach młodoczeskich*).

Po przemówieniu drugiego mowcy jeneralnego p. Beera, nastąpił szereg interesujących faktycznych sprostowań.

P. Hohenwart zwrócił się przeciw p. Dipauli'emu. P. Dipauli — rzekł mowca — wspomniał w swej mowie budżetowej także o mojej osobistej działalności w ten sposób, że ja miałbym wiele do odpowiedzenia na to. Ale to w ramach faktycznego sprostowania nie jest możliwem; mojem zdaniem zresztą podobne wewnętrzne zajścia w klubie dostają się do ogólnej rozprawy w tej izbie w sposób, który nie jest wcale *correct*. P. Dipauli jednak uczynił także klubowi zarzut, jakoby klub wyzyskał przeciw niemu przypadkową większość i zastosował do niego zaostrzone przepisy klubowe. Twierdzenie to muszę istotnie odeprzeć jako zgoła nieuzasadnione: przepisy klubowe, zastosowane do niego, były ściśle te same, jakie w swoim czasie uchwalił nasz klub przy współudziale i za zgodą p. barona Dipauli'ego. Do tego krótkiego faktycznego sprostowania muszę dodać jeszcze to, że jeżeli p. Dipauli chce istotnie — tak, jak to powiedział tutaj — także na przyszłość utrzymać z nami przyjazne stosunki, w takim razie musi i w swoich mowach o tem pamiętać.

P. Falkenhayn oświadczył, co następuje: P. Wurmbrand wypowiedział tu w swojej dzisiejszej mowie zdanie, że te stosunki doprowadziły do próby stworzenia ministerstwa urzędniczego, które oświadczyło, iż stoi ponad stronnictwami i z tej wyżyny usiłowało stronnictwa między sobą poróżnić i używać ich jak figur na szachownicy, dla celu, który bądź co bądź jest wielkim dla ministerstwa, mianowicie dla celu utrzymania siebie. — Jako ostatni z żyjących jeszcze członków gabinetu hr. Taaffe'go, mam zaszczyt sprostować faktycznie, także w imieniu Polaków (*oklaski na prawicy*), że żadnemu z nas ten cel nie przyświecał. Muszę przypuszczać, że hr. Wurmbrand dawniej nie żywił tego przekonania, w przeciwnym bowiem razie musiałbym zdumiewać się nad wielkością ofiary, jaką on przyniósł ojczyźnie, wstępując do gabinetu koalicyjnego, gdzie zastał czterech mężów, którzy — według jego zapatrywania — ten wielki cel ministerstwa przez całe dziesięciolecie mieli na oku.

P. Wurmbrand odpowiedział na to, że, zdaniem jego, zachodzi tu jakieś nieporozumienie Uwagi swojej o utrzymaniu ciągłości w ministerstwie nie wypowiedział bynajmniej w duchu ironicznym. „Uważałem, — są słowa mowcy — że w tem właśnie leży wielka zręczność męża stanu — a co do środków, prowadzących do tego, są oczywiście rozmaite zapatrywania. Jeżeliby mój szan. przedmówca dalej zdumiewał się jeszcze nad wielkością ofiary, którą ja musiałem zrobić przez wstąpienie do jednego ministerstwa z członkami poprzedniego gabinetu hr. Taaffe'go, to pozwolę sobie uczynić uwagę, że to dla nas nie było żadną ofiarą. My robiliżmy różnicę między polityką a osobistością hr. Taaffego, którego wysoko ceniłem i szczyciłem się jego osobistą przyjaźnią. Ale warunkiem wspólnego naszego zasiadania w gabinecie koalicyjnym z poprzednimi ministrami nie było wcale to, że ci czterej panowie należeli do poprzedniego gabinetu hr. Taaffego, lecz ta okoliczność, że stronnictwa, które weszły w skład koalicji, wyraźnie życzyły sobie utrzymania tych ministrów. A to, że razem z nimi pracowaliśmy, mogę sam dla siebie poczytywać tylko za zaszczyt i w czasie tej wspólnej naszej pracy nauczyliśmy się wzajemnie szanować.

P. Szczepanowski, jako sprawozdawca rzekł, że dyskusja budżetowa tegoroczna wyróżniała się korzystnie od dyskusyj z lat poprzednich spokojnym, rzeczowym tonem, którego przestrzegano ze wszystkich stron izby z jednym wyjątkiem, który się sam przez się rozumie (*żywa wesołość.*)

Słusznie podniósł wczoraj p. Scheicher różnicę pomiędzy szczerem i prawdziwem demokratycznem panowaniem ludu, a wstrętną karykaturą demokratyczną ochlokratycznego panowania tłumu. Przed uprawnionym i legalnym wpływem majestatu na lud, w znaczeniu historycznem i idealnem, musi uchylić czoła każdy przedstawiciel ludu, obowiązkiem jednak każdego przedstawiciela ludu jest także stawić czoło ochlokracji.

Mowca omawiał następnie budżet, przyczem z naciskiem zaznaczył, że Koło polskie było zawsze za podwyższeniem pensji urzędnikom i jest też zatem dzisiaj

**Wiedeń** 14. grudnia. (*Z izby posłów*). Na wczorajszem posiedzeniu rozdano posłom drukowane sprawozdanie stałej komisji dla reformy procesu cywilnego w sprawie zaprowadzenia sądów przemysłowych dla załatwiania przemysłowych sporów prawnych między przedsiębiorcami a robotnikami, oraz między samymi robotnikami tego samego przemysłu.

Rozdano dalej sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie do ustawy w sprawie personalu sanitarnego. Według tego projektu status personalu sanitarnego przy politycznych władzach krajowych i powiatowych składałby się z 14 referentów sanitarnych szóstej rangi, 7 inspektorów sanitarnych siódmej rangi, 69 starszych lekarzy powiatowych ósmej rangi, 206 lekarzy powiatowych dziewiątej rangi, 68 koncepistów sanitarnych dziesiątej rangi i 20 asystentów sanitarnych, razem 384 osób. — Według wniosku komisji sanitarnej systemizowane w Czechach i Galicji prowizorycznie posady inspektorów sanitarnych mają być przekształcone na stałe.

Minister skarbu przedłożył projekt ustawy o odpisaniu podatku gruntowego w razie straty naturalnego dochodu wskutek klęsk elementarnych.

**Wiedeń** 14. grudnia. (*Z izby posłów*). Dzisiaj rozpoczęła się dyskusja szczegółowa nad budżetem. P. Lueger wśród obrad nad rozdziałem „Najwyższy Dwór" uskarżał się, że deputacje nie bywają dopuszczane do cesarza.

Prezes gabinetu hr. Badeni odpowiedział na to, że przyjmowanie deputacyj jest zawisłem od osobistej woli cesarza. Minister nie wie, jak postępowali jego poprzednicy, on jednak, jak każdy członek obecny ministerstwa, pytany w tym względzie przez monarchę, przemawia zawsze za przyjęciem deputacyj, mianowicie gdy chodzi o skargi na rząd. Izba przyjęła to oświadczenie hucznemi oklaskami.

Na galerji znajduje się wielu chłopów ruskich, przybyłych z deputacją.

## Telegramy „Dziennika Polskiego."

**Wiedeń** 14 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza zwołanie sejmów: galicyjskiego, czeskiego, austrjackiego, morawskiego, styryjskiego i szląskiego na 28. bm; bukowińskiego na 10. stycznia r. p., inne na 7. stycznia r. p.

**Wiedeń** 14. grudnia. W wielu okręgach tutejszych odbyły się wczoraj liberalne zgromadzenia wyborcze.

**Wiedeń** 14 grudnia. Starszym marszałkiem krajowym w Czechach mianowany książę Lobkowitz, jego zastępcą zaś Lippert.

Prezydentem kraju w Tyrolu mianowany hr. Brandis, jego zastępcą dr. Hepperger.

Prezydentem kraju w Gorycji mianowany Franciszek Coronini, jego zastępcą zaś Gregorcicz.

**Rzym** 14. grudnia. W izbie bronił się Giolitti w długiej mowie przeciwko zarzutowi, że jako minister oglądał dokumenty, tyczące się historji bankowej i odwołał się w końcu do sprawiedliwości parlamentu, zaznaczając, że wniesione przeciw niemu oskarżenie jest natury politycznej.

Po dłuższej dyskusji postanowiła izba nie ścigać Giollitti'ego sądownie.

**Berlin** 14. grudnia. Wyższa rada kościelna ewangielicka zwróciła się do cesarza z prośbą, aby zaniechał śledztwa dyscyplinarnego przeciwko Stoeckerowi.

**Paryż** 14. grudnia. Izba uchwaliła cały budżet 453 głosami przeciw 59.

**Wiedeń** 14. grudnia. Starszy nauczyciel przy szkole ludowej w Kołomyi, Kulczycki, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Woźny wyższego sądu krajowego we Lwowie, Lippel, otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Inżynierowie: Franciszek Michałowski w Rzeszowie, Władysław Adamczyk w Sanoku, Antoni Wysocki we Lwowie, Tytus Pawłowski w Jaśle mianowani starszymi inżynierami.

Adjunkci budownictwa: Wiktor Budzyński w Krakowie, Eustachy Panenka we Lwowie, Franciszek Gołąb w Bochni, Leonard Czynciel w Tarnobrzegu mianowani inżynierami.

Notarjusza mimianowani: Drozdowski dla Milówki, Winter dla Mszany dolnej, Krakowski dla Ślemienia, Kosiński dla Ulanowa.

**Wiedeń** 14 grudnia. Wiktor Aleksander z Lubomierza Treter otrzymał godność szambelana.

**Wiedeń** 14. grudnia. (Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 371 50, węg. kredyty 432 —, anglosy 162·75, laenderbanki 242·75, sztacbany 368 75, lombardy 100·—, elbethale 273 —, tytoniowe 194 —, alpiny 83.30, renta majowa 100·53, węg. złota — —, austr. koronowa — —. węg koronowa 98 8), losy tureckie 53 —, unionv 312 —.

**Berlin** 14 grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw Wiener Parität). Kredyty 230 25 371·08), lombardy 42 40 (100 43 . węg. renta złota 102·— (121 76), ruble —·— (—·—).

**Frankfurt** 13. grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 310 — (370·42, lombardy 85·75 99 98), renta węg. złota 102 — 121·76, koronowa — (—·—).

**Budapeszt** 14. grudnia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, że ministrowie finansów i handlu odjeżdżają dziś wieczorem do Wiednia, a prezes gabinetu Banffy uda się tam z początkiem przyszłego tygodnia i że podróż ta ministrów stoi w związku z odnowieniem traktatu handlowego.

**Londyn** 14. grudnia. Parlament angielski zwołano na 11. lutego.

## *Przyjechali do Lwowa*

dnia 14. grudnia 1895.

HOTEL ŻORZA. H. hr. Tarnowska z Byszowa. J Wiktor z Czudca. A. Cielecki z Porchowy E hr Dzieduszycki z Izydorówki Dr. T. Mars, dr. S Schwarzenberg-Czerny z Krakowa. Wł Pieniążek z Lipinek. J. Munk z Tylawy.

Do dzisiejszego numeru *Dz. Polskiego* dołącza się cennik wiedeńskiego magazynu „Au Louvre" plac Kapitulny l. 3 we Lwowie.

NADESŁANE.

## Dr. St. Kwiatkowski

*operator*

w klinice chirurg. Billrotha-Gussenbauera przy c. k. uniwersytecie wiedeńskim, sekundarjusz oddziału urologiczno-chirurgicznego radzcy dworu Dittela, asystent polikliniki prof. Fingera w c. k. szpitalu powszechnym we Wiedniu, osiadł w

**Czerniowcach.**

Udziela pomocy lekarskiej w zakresie chirurgji ze szczególnem uwzględnieniem aparatu moczowego (nerki, pęcherz). 2153 1—19

---

**Specjalista w chorobach żołądka, kiszek i wątroby**

## Dr. Eugenjusz Kozierowski

po odbyciu specjalnych studjów w klinikach wiedeńskich berlińskich, tudzież poliklinice prof. Miartiusa w Rostoku zamieszkał przy ulicy Kopernika l. 3, I. piętro i ordynuje 1857 od godz. 9—10 rano i od 3—5 popoł. 1—90

---

**Objąwszy z dniem 1. stycznia 1895 roku we własny zarząd**

## Hotel Europejski

**(we Lwowie — plac Marjacki)**

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Z wysokim poważaniem
*Albert Szkowron i Spółka*
właśc. hotelu Europejskiego.

**Pokoje od 80 ct. począwszy.**

---

**Zdumiewające!**

Kompletny asortyment do ubrania Bożego drzewka *100 sztuk tylko za dwa zł.!!*

Nabyć można w handlach S. W. Niemojowskiego Lwów, Trybunalska 3, Jagiellońska 6.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. Należy się spieszyć z zakupnem bo zapas nie wielki.

---

## M. Jonasz

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3,

**kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy i monety po najtańszym kursie dziennym**

**PROMESY**
do wszystkich ciągnień

**Ubezpieczenie**
*losów od straty przez wylosowanie al pari.*

Zlecenia z prowincji wykonuje niezwłocznie bez deliczenia jakiejkolwiek prowizji.

Na los, zakupiony w tym kantorze, padła główna wygrana w kwocie 50.000 zł. w. a.

---

## Perfumy

mydła i wody toaletowe z fabryk angielskich, francuskich i krajowych po cenach przystępnych polecają:

**Motylewski i Krzyszkowski**
Lwów
plac Marjacki liczba 6 obok hotelu Francuskiego.

---

**Patenty na wynalazki**

wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach

**inżynier K. Ossowski**
**Międzynarodowe biuro patentowe**
*Berlin W. Potsdamerstrasse 3.*

---

## Wiedeń

**HOTEL BRISTOL, dom pierwszorzędny 7 Kärntnerring 7.**

*Winda, elektryczne oświetlenie, arrangement przy dłuższym pobycie.*

*Restauracja, kuchnia wykwintna wiedeńska i francuska.* 539 1—21

---

**Zawiadamiam** Szanowną Publiczność, że handel **Nasion, roślin i kwiatów jakoteż Herbaty, cukru i kawy** ś. p. męża mego, pod firmą „**Jan Stachiewicz**" nadal pod tą samą firmą i w niezmienionym kierunku prowadzić będę. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

*Helena Stachiewiczowa.*

---

Wszech nauk lekarskich

## Dr. Kazim. Podlewski

specjalista w chorobach skórnych i wenerycznych były lekarz kilkoletni i operator na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kaposiego w Wiedniu.

**Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.**

**ul. Chorążczyzny l. 16.**

Dla kobiet i mężczyzn osobne poczekalnie.

---

**P. T.**

Mamy zaszczyt zawiadomić szersze koła naszej Publiczności, iż w dniu dzisiejszym zawiązaliśmy: **Galicyjską krajową spółkę naftową pod firmą: „Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Sp," z kapitałem 500.000 zł. w. a.**

Celem Towarzystwa jest eksploatacja ropy, w ślad zatem budowanie rafinerji i w ogóle wszelkie interesa w zakres przemysłu naftowego wchodzące. Wobec faktu, iż tylko wielkimi kapitałami można osiągnąć poważne rezultaty, wykluczające hazard a dające pewne zyski, składamy sami jako założyciele sumę 100.000 zł. w. a. to jest po 20.000 każdy.

Do złożenia uzupełniającej sumy zapraszamy wszystkich, komu sprawa rozwoju przemysłu krajowego leży na sercu i kto pragnie dla swego kapitału znaleźć możebne zyski i korzystne oprocentowanie.

Musimy dodać, że każdy przystępujący do naszej spółki staje się w stosunku do kwoty, z jaką przystępuje, współwłaścicielem wszystkich terenów, kopalń, maszyn, narzędzi, budynków i w ogóle całego majątku spółki.

Za zobowiązania swoje względem spółki odpowiada właściciel udziału li tylko kwotą z jaką do spółki przystąpił, i nie będzie do żadnych dalszych dopłat zmuszonym.

Cena udziału wynosi 500 (pięćset) zł. w. a.

Chcąc ułatwić przystępującym do spółki nabycie udziałów, postanowiliśmy zapłatę kwoty deklarowanej rozłożyć na trzy raty, z których pierwsza równająca się połowie całej sumy udziału t. j. 250 (dwieściepiędziesiąt) zł. w. a. zaraz, druga równająca się jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (stodwadzieścia pięć) zł. w. a. najpóźniej do dnia 1. lipca 1896 roku, a trzecia równająca się także jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (stodwadzieścia pięć) zł. w. a. o tyle o ile się okaże potrzebną do rozwoju interesów — zapłaconą być ma. — Być jednak może, że przy pomyślnym biegu przedsiębiorstwa zapłacenie tej trzeciej raty okaże się zbytecznem.

Roboty wiertnicze prowadzić będziemy równocześnie na dwóch lub trzech naszych terenach pod nadzorem fachowych techników.

Mając nabyte znaczne tereny naftowe, w gronie swojem ludzi fachowych i wielki kapitał do dyspozycji, sądzimy, że spółka nasza ma wielkie szanse pomyślnego rozwoju i z czasem przyczyni się do podniesienia ekonomicznego okolicy, w której rozpoczyna przedsiębiorstwo. — Zapraszamy przeto Szanowną Publiczność do przyjęcia udziału w naszej spółce.

Wszelkich bliższych informacyj udzieli p. Adam Kalinka, właściciel dóbr w Radlnej poczta Tarnów i p. Stanisław Żaba, właściciel dóbr w Górze Zbylitowskiej poczta Tarnów.

Pieniądze mają być odsyłane do Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie, lub filji tegoż Towarzystwa we Lwowie, albo też do Banku dla krajów koronnych we Wiedniu (Länderbank) na conto firmy: „Galicyjska krajowa spółka naftowa: Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Spółka".

Tarnów, 10. listopada 1895 r.

*Jan hr. Tarnowski, Stanisław Żaba, Henryk hr. Konarski, Adam Kalinka, Bol. Kruszewski.*

Podpisy na udziały powyższej spółki przyjmuje pan Erazm Świerczewski, Lwów ulica Kościuszki l. 7.

---

**Baczność na znak, wypalony na korku, oraz czerwoną etykietę z Orłem zaleca się ze względu na liczne fałszowania.**

**Mattoni'ego giesshübelskiej szczawy.**

---

Skład **wina Chassaing** jest we wszystkich aptekach, szczególniej u pp. Mikolascha, Ruckera, Sklepińskiego i Wewiórskiego.

---

Wszech nauk lekarskich

## Dr. Albin Padalewski

b. lekarz na klinikach profesorów: Kaposi'ego, Neumanna, Fingera i Frischa we **Wiedniu**, profesorów: Lassara i Caspera w **Berlinie** i profesorów: Guyona i Fourniera w **Paryżu**.

***Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i narządu moczowego.***

**Operator** w chorobach pęcherzowych, szczególniej kamienia i nowotworów pęcherza.

**Ulica Akademicka nr. 3 we Lwowie**
naprzeciw hotelu Georges, ord. od 10—12 i od 3—5.
**Wyłącznie dla kobiet do 2—3.**

---

**Znacznie mniej bezużytecznych cacek** kupowaliby rodzice na Gwiazdkę, gdyby zechcieli wysoce zajmujący ilustrowany cennik Richterowskich Kotwicznych skrzynek budowlanych przejrzeć. Zawarte w nim listy uradowanych rodziców i poważanych uczonych potwierdzają jednomyślnie, że nie ma lepszej i trwalszej zabawki i zajęcia od Kotwicznych skrzynek budowlanych; słynny pedagog szwajcarski mówi o nich dosłownie: „zastępują cały skład zabawek", a kończy słowami: „w każdą siedzibę szczęśliwych rodziców wprowadzićby je potrzeba!" Zdaniem naszem warto napisać kartkę korespondencyjną do firmy **F. Ad. Richter & Cie.** we Wiedniu, I. Nibelungengasse 4 po najnowszy ilustrowany cennik, a otrzymamy go bezpłatnie. Najnowsze wydanie zawiera dokładny opis nowego wielce korzystnego systemu dopełniań, stąd powinniby wszyscy ci, którzy już skrzynki budowlane posiadają, w celu sprowadzenia tegoż cennika, kartę korespondencyjną coprędzej napisać.

---

TEATR hr. SKARBKA.

**DZIŚ:**

Popołudniu o godz. pół do 4-ej.

**Zbójcy**

tragedja w 5 aktach Szyllera.

Wieczór o godzinie pół do 8-mej.

**Czech w Ameryce**

krotochwila ze śpiewami i tańcami w 5 aktach B. Zapperta a muzyką G. Grünekego.

---

Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ

**Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej.**

I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**

Codzienna ekspedycja z Wiednia.

**Objaśnienia bezpłatnie.** 202 1—?

---

— Przepraszam, czy pan nazwałeś mnie osłem?
— Nie miałem na myśli innego osła.

---

**Więcej niż 100 lat**
najulubieńsze perfumy
eleganckiego świata

## Nr. 4711 Eau de Cologne

(Niebiesko-złota etykieta).

firmy **Ferd. Mülhens**
**Nr. 4711 w Kolonii n. R.**

**Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach perfum.** 220 1 1



---

L. 2 822. 2164 1—1

## Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady gminnej w Rawie z dnia 30. sierpnia 1895 r. L. 2.382 rozpisuje podpisana Zwierzchność gminna konkurs na posadę weterynarza miejskiego w Rawie z roczną płacą 500 złr. a w.

Do podania załączyć należy:

a) świadectwo urodzin co do wieku;
b) świadectwo moralności i dotychczasowego pobytu;
c) świadectwo ukończonych studjów weterynaryjnych.

Posada ta zostanie nadaną na razie prowizorycznie od 1. stycznia 1896 roku.

Wszelkie podania wnieść można do 30. grudnia 1895

Rawa ruska, 30. listopada 1895.

*Górka.*

---

**Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie**

poleca na 2171 1—1

## GWIAZDKĘ

**własne wydawnictwa książek dla dzieci i młodzieży, jakoteż dzieła ilustrowane dla starszych:**

**a) dla małych dzieci:**

Bełza, *Matka*, 12 obrazków z maleńkiego świata. Wyd. II. z 6 rycinami w oprawie . . —·60 ct.
Bełza i Rosowski, *Czarodziejska książeczka*, 15 prześlicznych obrazków kolorow. dla dzieci, objaśnianych wierszem; w oprawie . . . 1·50 ct.

**b) dla młodzieży:**

Kraszewski I. J., *Bajeczki*, z ilustracjami J. Andriolego; w oprawie . . . . . . 1·20 ct.
*Pamiętniki mamy*; w oprawie . . . . . —·80 ct.
Siemiradzki dr., *Z Warszawy do Równika* zajmujące podróży i przygody z wieloma ilustracjami; w oprawie . . . . . . . 1·60 ct.

**c) dla dorosłych:**

*Antologja polska i obca*, wybór najcelniejszych utworów poetów polskich i cudzoziemskich, każda zawiera około 20 ilustracyj, w pięknych oprawach ze złoconymi brzegami po . . . 6·— ct.
*Księga aforyzmów*, myśli i zdań, w ozdob. oprawie 2·20 ct.

Wydania ilustrowane dzieł Mickiewicza z ilustracjami Andriollego, Jankowskiego, Kossaka, Stachiewicza i innych, w ozdobnych oprawach: *Grażyna* zł. 3·30. — *Konrad Wallenrod* zł. 4·—. — *Pan Tadeusz* zł. 7·40. — *Ballady i romanse* zł. 7·60. — Pola *Mohort*, wyd. przepyszne in 4-to, z ilustracjami w ozd. oprawie zł. 15·—. — *Pieśń Legjonów* 7 kartonów w heljograwurach w ozdobnej tece zł. 10·20 ct.

---

**STOSOWNE PODARKI „NA GWIAZDKĘ"**
poleca
*Magazyn jubilerski Karola Völkera i syna*
Lwów, plac Marjacki liczba 5. (Hotel francuski). 2163 1—5

---

Kotwiczne

**Liniment. Capsici comp.**

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie**; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:

**Richtera Liniment z „kotwicą"**

i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

---




---

**HANDEL**
**PŁÓCIEN i BIELIZNY**
**JANA RIEDLA**
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

**Koszule salonowe**
po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.

**Koszule** z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
**Koszule** kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
**Koszule nocne** po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
**Koszule dla chłopaków** po zł. 1·40 i 1·60.
**Kalesony dla chłopaków** po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
**Półkoszulki** z kołnierzami 50 ct.

**KALESONY**
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.

KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·60.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·30.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 80 do zł. 1·20.
[illegible] letnie wełn. prof. Jaegera [illegible] po cenach fabrycznych.

**KRAWATY**
[illegible]

Zamówienia z prowincji wykonuje [illegible] 1005 1—?

---

**Nowość!** Nakładem księgarni H. Altenberga, wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach: **Jana Kazimierza Zielińskiego „Wspomnienia starego kawalera"** 1 tom str. 288, cena 1 zł. 80 ct. **Tegoż autora wyszły: „Szkice"** 1 tom str. 288, 2 zł. 10 ct. **„Ofiary"** powieść, 1 tom, str. 253, 2 zł. 10 ct.

---

**OGORKI ZNAIMSKIE**
1 baryłka 5cio kilowa złr **1.30.**
**RYDZE marynowane i kiszone.**
**GRZYBKI marynowane**
poleca handel
**ALBERTA SZKOWRONA**
*Lwów, plac Marjacki 7.*

---

**!! Zniżyłem !!**

Tylko na święta

cenę cukru w głowie na 33 cnt., w mączce na 35 ct. za 1 klgr.

**LEONARD SOLECKI**
Lwów, ul. Batorego liczba 2.

---

**500 koron** wypłacę temu kto po użyciu

**Kothe'go wody do ust**

**flakon po 37 ct.** dostanie kiedykolwiek bolu zębów, lub z ust cuchnąć mu będzie

**J. G. Kothe'go spadkob. H. Gritters w Berlinie.**

We Lwowie w aptekach Piotra Mikolascha, dr. Z. Ruckera i A. Sklepińskiego, w Drohobyczu w apt. Adama Krzyżanowskiego, w Kamionce strum. w apt. Karola Pilawskiego, w Rzeszowie w apt. Ant. Karpińskiego, w Tarnopolu w apt. Herm. Kahane

jednakże jedynie prawdziwa z tą marką ochronną.

---

## NA GWIAZDKĘ

praktyczne podarki

**mydła toaletowe**

w najlepszej jakości, z przyjemnymi zapachami w pięknych kartonach zawierające 3 sztuk, karton po 30, 45 i 60 ct., oraz **świeczki na Boże drzewko** — poleca fabryka mydeł toaletowych, gospodarczych i świec

**E. i J. FRIEDRICHÓW**
we Lwowie, ul. Krakowska l. 13.

---

**KAKAO-VERO**
odtłuszczone i lekko rozpuszczalne
oraz
**CZEKOLADY**
uznane jako znakomite gatunki:
**HARTWIG VOGEL**
w Bodenbach a/E.

Do nabycia w wielu cukierniach, handlach delikatesów i droguerjach.

---

Wiktor Berger Lwów, Akademicka 8. Cenniki Rowerów gratis

---

**Najmocniejsze** skarpetki, pończochy, pończoszki dziecinne nie szyte saskie, para od 15 ct. [illegible] 22, 30, 35, 40, 45, 60, 75 [illegible] zł. 1·10 poleca

**MAKS M[illegible]**
**Lwów,** [illegible]

Zlecenia [illegible] z prowin[cji] jak najrychlej.

---

**Przeciw kaszlo[wi]!**

**wyśmienite**
**Alpejskie cukierki**
(Graupen-Zeltchen)
jak również
„**Küfferlego" Cukierki słodowe**
poleca na czasie

*Alojzy Hübner*
2115 *Lwów, Rynek 38.* 1—?

---

KALENDARZ
**„DJABŁA"**
**na rok 1896**
z wieloma rycinami kolorowanemi i znakomitą treścią literacką do nabycia w księgarni
**H. ALTENBERGA**
we Lwowie
w cenie **60** ct., z przesyłką **70** ct

---

**Lekki, bardzo rentowny**

**Zarobek**

**ewentualnie stała pensja dla każdego** kto się chce podjąć sprzedaży prawnie dozwolonych — **Listów rentalnych i Książeczek losowych.** Oferty do domu wekslowego

**H Fuchs, Budapeszt**
**Kecskemetergasse Nr. 1. — Założony 1866.**

---

**Chodniki wełniane**
w różnych deseniach w wielkim wyborze.
**Chodniki kokosowe**
w różnych szerokościach i deseniach,
**Chodniki „Linoleum".**
**Chodniki ceratowe i gumowe.**
**Przedściółki**
**z Linoleum i ceratowe**
w różnych wielkościach w wielkim wyborze.
**Rogóżki kokosowe**
strzyżone i plecione.
**Rogóżki żelazne i słomiane.**
**Szczotki do wycierania nóg.**
**Ceraty na stoły**
zwykłe i obrusowe w desenie.
**Ceraty matowe na meble**
w różnych szerokościach
poleca 2143 1—?
**Alojzy Hübner**
Lwów, Rynek liczba 38.

---

## Na Gwiazdkę!

poleca

**Księgarnia SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie, Rynek 24.**

**Wielki wybór książek dla dzieci i młodzieży,**
**Dzieła ilustrowane dla dorosłych**
**w języku polskim, niemieckim i francuskim.**

Katalogi na żądanie wysełamy bezpłatnie. 2171 1—3

**NOWOŚCI POLSKIE:**

| | | |
|---|---|---|
| Chrząszczewska J.: „Wesoła drużyna" . . . | zł. | 1·— |
| Gliński K.: „Śmieszne historje" . . . | „ | 1·20 |
| „Zabawa w kolej żelazną" . . . | „ | 1·35 |
| Laurie A. „Spadkobierca Robinsona", ozdobnie oprawne . | „ | 2·40 |
| Morawska Z.: „Wielkie zdolności", „ „ | „ | 2·40 |
| „Wyspa wróżki Marty" „ „ | „ | 2·40 |
| Niewiadomska C.: „Odrodzona", powieść dla młodz. ozd. op. | „ | 1·65 |
| Or-Ot. (Oppman): „Podróż dzieci balonem" . . | „ | 1·35 |
| Porowska B.: „Polne różyczki" . . . | „ | 1·35 |
| Teresa Jadwiga: „Z obcych dziejów" . . . | „ | 1·65 |

---

**Kanarki harceńskie**

najpiękniejsze „Roller", i gwizdające są do sprzedania w hotelu „Wanda" ulica Trybunalska.

*Sondermann.*

---

**W austro-węgierskiej Monarchji**
poszukuje się zdolnych
**osób** posiadających szerokie związki celem objęcia **małego,** łatwo odchodzącego **zastępstwa.**

Oferty franco pod „Vertretung" do ekspedycji anonsów **H. Schalek,** Wien I.

---

**Na obecną porę**

najlepszym środkiem przeciw kaszlowi chrypce, katarom, kokluszowi i zaflegmieniu, jakoteż wszelkim chorobom piersiowym są bezprzecznie jedynie prawdziwe 2057 1—7

## Ziółka karpackie.

Do nabycia w aptece pod „Opatrznością"
**Kaz. Bronisł. Witosławskiego w Kołomyi.**

Cena jednej paczki 20 ct. Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

---

**Chodniki z Linoleum**

gładkie jednobarwne, ze szlakiem gładkie, ze szlakiem i z deseniem, na metry.

**Przedściółki z Linoleum**

ze szlakiem i z deseniem pod umywalnie, przed łóżka i t. p. w różnych wielkościach i cenach

poleca 2019 1—?

**Alojzy Hübner**
Lwów, Rynek 38.

---

## Ogłoszenie.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że moją dotychczasową pracownię krawiecką przeniosłem pod l. 3. plac Marjacki, wchód od ulicy Krętej, w kamienicy Jaśnie Wgo Barona Brunickiego i wykonuję i nadal wszelkie roboty **z materyj jaknajlepszych według ostatniej mody.**

Ponieważ lokal obecny jest od poprzedniego **znacznie tańszym** przeto jestem w możności wykonywać wszelkie zamówienia **Jaknajtaniej.**

Z wysokim szacunkiem

**F. Głodziński.**

---

**HANDEL HERBATY**
**WOHLA**
w Grand Hotelu
(Pasaż Hausmana)
we Lwowie.

---

**Jeszcze krótki czas**
**wysprzedaje się różne meble i garnitury, lustra z konsolami o 36% taniej jak wszędzie**

**A. LUFT**
**Lwów, ul. Halicka l. 7.**

---

## KOŁDRY!

Za dobre i tanie kołdry wynagrodzona medalem na powszechnej wystawie kraj.

firma:

**Józef Schuster**
**we Lwowie, Kopernika 7.**

Poleca własnego wyrobu kołdry po złr. 3·50, 4, 6, 8, 10 do złr. 14.

---

**Podarki na Gwiazdkę!**

Najlepsze owoce południowe: daktyle, pomarańcze, figi wiankowe, migdały w łupkach, rożki (chleb świętojański) kasztany szlachetne i pudełko kandyzowanych owoców; wszystko to razem w kasetce 5cio kilowej, dostarcza franco za gotówkę lub za pobraniem tylko za zł. 2.15.

**Georg Burgstalter — Görz.**

---

## Kościelne

świece woskowe, świeczki na drzewka, stoczki, gromnice, trójce, kwiaty do świec, oraz główny skład najlepszych świec stearynowych, kościelnych i kandelabrowych z fabryki „Appolo" poleca najtaniej fabryka świec i blichownia wosku

**Fryderyka Schnbutha**
Lwów, Rynek liczba 45.

---

**Piękna cenna posiadłość**

w pobliżu Koszyc, stołecznego miasta górnych Węgier — położona przy stacji kolejowej, składająca się z około 1205 morgów, a to: około 800 morgów roli pod uprawę, 75 morgów łąk, 200 morgów pastwiska i 130 morgów młodego lasu po części rębnego z wieloma w dobrym stanie się znajdującymi budynkami gospodarczymi i pięknym dworem jest za cenę 130.000 zł. w. a. z powodu stosunków familijnych natychmiast do sprzedania. Inwentarz według umowy.

Zgłoszenia uprasza się do p. **Mark Weinberger w Koszycach** (Kaschau) Oberungarn. 542 1—

---

i wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki — polecają najtaniej [illegible] i Spółka ul. Karola Ludwika l. 1

# Wiedeń, „Hotel Royal" Graben, Stefansplatz } Winda osobowa.

Pokoje od 1 guldena wyżej. (83) 1—?

---

**Ważne dla Pań!**

**Po umiarkowanej** cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszczyki, paletociki, szlafroki itd. Przyjmuje się do strojenia całe suknie, a na żądanie do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją na ściślejszej dokładności.

**Tylko za 10 złr. w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją kroju francuskiego.**

***Eugenia Wekerówna***

ul. Chorążczyzny róg ul. Akademickiej l. 5, II piętro, drzwi nr. 19.

---

**Łyżwy**



**„Halifaks"** po złr. 1.25, **z lepszej stali** .70, **niklowane** złr. 2.80, **z szerokiemi ostrzami** złr. 3, **niklowane** złr 4.75. **Jackson Halifaks** złr. 3.50. **Halifaks damskie z rowkami** złr. 1.30, **niklowane** zł. 2.50. **„Rex"** złr. 6. **„Columbus"** złr. 9.50. **Drezdenki niklowane** złr. 8.50, **Paski tylne do łyżew** po 30 ct.

poleca w największym wyborze

**Antoni Halski**

handel żelazny

*Lwów, Plac Marjacki l. 9.*

---

**Wiedeń. Budapeszt. Karlsbad.**

Magazyn specjalny biżuterji i towarów galanteryjnych

**KESMARKY & ILLES**

**(MAGAZIN AU BON MARCHE)** (Imp.) 2133 1—2

**we Lwowie,** róg placu Marjackiego i ulicy Teatralnej, dom kapitulny

poleca: **Największy wybór nowości we wszelkich towarach galanteryjnych, odpowiednich na podarunki Bożego Narodzenia (gwiazdkowe) i Nowego Roku.** — Ceny nadzwyczaj umiarkowane.

---

**ORFEVRERIE CHRISTOFLE**

Marka fabryczna

i pełne nazwisko **CHRISTOFLE** **poręczają za prawdziwość** naszych fabrykatów. Ilustrowane katalogi gratis i fr.

**ZASTAWY STOŁOWE CHRISTOFLE**

z białego metalu posrebrzane, jakoteż **sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.**

**Specjalne artykuły dla hoteli, restauracyj i menaż, oraz kasety wyprawne ślubne i t. d.**

**CHRISTOFLE & Cie w WIEDNIU, I.**

c. k. dostawcy nadworni. 282 1—?

Do nabycia po cenach fabrycznych **we Lwowie u Juljana Strzeleckiego.**

**Najwyższe odznaczenia** na wszystkich **Wystawach światowych**

Z powodu niskiego kursu srebra **zniżenie cen.**

---

**Filja składu nafty ulica Czarnieckiego L. 1.**

**R. DITMAR**

Sprzedaje najlepszą niezapalną, bez żadnych domieszek rozmaitych olejów, **NAFTĘ**, od tylu lat znaną z dobroci i bezpieczeństwa Szan. P. T. Publiczności, po najumiarkowańszych cenach.

Dostawę do domu uskuteczniam od **pięciu litrów** bez żadnego osobnego wynagrodzenia.

Na żądanie Szanownej Publiczności zaprowadziłem sprzedaż asygnat na NAFTĘ w składzie lamp przy placu Marjackim l. 9.

i w handlach win i delikatesów:

Wnych P. ***Stanisława Markiewicza.***
" ***Musiałowicza i Janika.***
" ***Alberta Szkowrona.***
" ***Stan. Wojciechowskiego.***

za okazaniem których wydają naftę składy moje:

**ul. Sobieskiego l. 1. — ul. Czarnieckiego l. 1.**

**R. DITMAR, Lwów.**

---

# BOŻE NARODZENIE!

## Okazyjna sprzedaż gwiazdkowa

## w magazynie D. LESSNERA we Wiedniu

wyposażoną została w tym roku w niezwykle bogaty, nieprzebrany zbiór nagromadzonych materjałów wełnianych, jedwabnych i do prania, oraz barchanów. Ceny najtańsze bez konkurencji — mając na oku jedyny cel, podać szanownej P. T. Publiczności po niebywale tanich cenach, towar dobry i tani — stawiając mnie w możności spodziewania się licznych zamówień i zaprasza się niniejszem szanowną P. T. Publiczność **w interesie jej własnego zorjentowania się,** do łaskawego **obejrzenia** imponującego składu towarów w okazyjnych gwiazdkowych materjałach. Z wysokiem poważaniem

**D. LESSNER.**

| | | |
|---|---|---|
| Podwójnie szerokie, jednobarwne i wzorzyste materje wełniane | za metr | 21 ct. |
| Podwójnie szerokie, modne, dobre w deseń materje wełniane | " " | 28 " |
| Podwójnie szerokie Beige | " " | 30 " |
| Czysto wełniane, podwójnie szerokie, dobre materje na suknie | " " | 30 " |
| Czysto wełniany, podwójnie szeroki Kasan | " " | 30 " |
| Podwójnie szeroka, modna letnia materja z jedwabiem | " " | 30 " |
| Sukno Diagonal, podwójnie szerokie | " " | 30 " |
| Podwójnie szerokie, jednobarwne w deseń materje wełniane | " " | 35 " |
| Podwójnie szeroki szewiot Kamgarn we wszystkich barwach | " " | 40 " |
| Bardzo dobre, podwójnie szerokie Diagonal materje kamgarnowe we wszystkich barwach | " " | 46 " |
| Piękne materje kamgarnowe, podwójnie szerokie, bardzo dobry gatunek, we wszystkich barwach | " " | 52 " |
| Szczególnie piękne, podw. szer. materje kamgarnowe Crépe, czarne i tegetthof niebieskie najlepszy gatunek | " " | 55 " |
| Podwójnie szerokie, czysto wełniane, angielskie modne Szewioty | " " | 60 " |
| Podwójnie szerokie, czysto wełniane, angielskie modne Szewioty | " " | 65 " |
| Dobra, podwójnie szeroka, czysto wełniana modna materja letnia z jedwabiem, doskonały gatunek (150 sztuk, specjalnie drap Fond w zapasie | " " | 63 " |
| 120 ctm. szerokie, szczególnie praktyczne, wzorzyste Szewioty | " " | 48 " |
| 120 ctm. szerokie, bardzo dobre Szewioty | " " | 50 " |
| 120 ctm. szerokie, bardzo dobre damskie sukno we wszystkich kolorach | " " | 58 " |
| 120 ctm. szerokie, angielskie piękne materje modne | " " | 62 " |
| 120 ctm. szerokie, czysto wełniane, angielskie piękne materje | " " | 66 " |
| 120 ctm. szerokie, materje wełniane Himalaja w bardzo dobrym gatunku | " " | 78 " |
| 128 ctm. szerokie, szczególnie piękne Diagonal materje kamgarnowe, doskonałej jakości, czarne i we wszystkich modnych barwach (niezwykła sposobność) | " " | 85 " |
| Voiles, czysta wełna, najlepszy francuski gatunek w niezliczonych, przepysznych deseniach | " " | 36 " |

**Jedwabne Fulary** w bardzo pięknych najnowszych deseniach (czysty jedwab) za metr **34 ct.**

| | | |
|---|---|---|
| Jedwabne Armurette | za metr | 65 ct. |
| Surah raye, czysty jedwab | " " | 85 " |
| Jedwabne fulary w bardzo pięknych najnowszych deseniach (czysty jedwab) | " " | 45 " |
| Prawdziwy Shangai-Pongis, czysty jedwab, piękny deseń | " " | 96 " |
| Czysty jedwabny Pongis z najnowszym deseniem w kwiaty | " " | zł. 1·30 |
| Satin de Chine Façonne, czysty jedwab | " " | " 1·05 |
| Czysto jedwabna materja „Façonne pointu" | " " | " 1·30 |
| Taffetas rayé, czysty jedwab | " " | " 1·30 |
| Modne Pepita, czysto jedwabne materje | " " | " 1·30 |
| Taffetas rayé Nouveauté, czysty jedwab | " " | " 1·75 |
| Jedwabna Bengalina Façonne, piękny deseń | " " | 94 " |
| Czarna materja czysto jedwabna „Brocatele Façonne" | " " | 95 " |
| " " " " " " | " " | " 1·10 |

Aksamity we wszystkich barwach po 60 ct. i wyżej. Jedwabne plusze we wszystkich barwach po zł. 1·10, 1·40.

| | | |
|---|---|---|
| Lewantyny we wszystkich deseniach | za metr | 15, 16, 19, 20 ct. |
| Lewantyna, najlepszy gatunek w najpiękniejszych deseniach | za metr | 26 " |
| Atłas-satyna w najgustowniejszych deseniach | " " | 36, 40 " |
| Zefir w bardzo ulubionym, dobrym gatunku | " " | 35 " |
| Batysty, franc. gatunek, w pięknych deseniach | " " | 30, 35 " |

Barchany i flanelowe Cottony w bardzo dobrych gatunkach i najpiękn. deseniach, za metr 19, 24, 28, 32, 35, 40, 45, 52 ct. itd. Dalej zasługują jeszcze na wzmiankę: Nowości w oryginalnych angielskich i francuskich materjach modnych 120 ctm. szerokich za metr zł. 1·—, 1·20, 1·45, 1·50, 1·55, 1·75, 1·95, 2·20, 2·80, 3·—, 3·50, 3·75, 4·60 itd. — Szewioty diagonal we wszystkich barwach, 120 ctm. szerokie, za metr 80 ct. — Flanela imprimé, najlepszy francuski gatunek za metr 65 ct.

**Dla prowincji bogate kolekcje próbek i ilustrowane żurnale gwiazdkowe rozsyła się ochotnie darmo i opłacone.**

**Przy zamawianiu próbek uprasza się podać w przybliżeniu gatunek materji.**

# DOM HANDLOWY

# D. LESSNERA

## we Wiedniu, VI., Mariahilferstrasse Nr. 81.—83.,

Suteren, parter, mezanin, I. piętro.

— Tate, na dole bije sze dwóch.
— Pobiegnij prędko, może zarobisz co później, jako szwiadek...

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.